OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 23 — Rok XIII Kraków, 6 czerwca 1937 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY




„Dni Krakowa" ściągają do starej stolicy Polski liczne wycieczki i luzem chodzących turystów, którzy z zachwytem oglądają bezcenne zabytki przeszłości. Oczywiście, każdy śpieszy na Wawel i długo krąży po Rynku. Zdjęcie nasze przedstawia podczas iluminacji widok na Katedrę wawelską z jasno oświetloną Wieżą Srebrnych Dzwonów, pod którą przygotowuje się krypta dla trumny Józefa Piłsudskiego. Obok zaś u stóp Sukiennic, fragment Rynku z targiem kwiatowym.

NIECHAJ WSTRZĄŚNIE SUMIENIAMI

Kiedy na zebraniu grona działaczy społecznych wspomniano o uchwałach warszawskich zjazdów lekarzy i adwokatów, którzy ze swych związków zawodowych chcą usunąć żydów, ktoś rzucił pytanie, czy z takiej chwili nie powinnaby skorzystać Akcja Katolicka i pomóc do odżydzenia zawodów wolnych, bo je — w ślad za handlem i przemysłem — w przerażający już sposób zalewa żywioł obcy. I nie dość, że polskiej inteligencji odbiera chleb, że powiększa bezrobocie pracowników umysłowych, a nawet grozi dalszą nędzą młodzieży kończącej dziś szkoły, to jeszcze, co najgorsza, wnosi tam wszędzie wrogie etyce katolickiej, swoje zasady żydowskie, które tak groźnie znieprawiają duszę społeczeństwa chrześcijańskiego, że czynią ją podatną pod siew wszelakiego wolnomyślicielstwa i komunistycznego bezbożnictwa.

W odpowiedzi na owo pytanie posypał się długi szereg uwag i spostrzeżeń, żądań i żalów... To za mało — mówiono — powstrzymać napór żydostwa na medycynę i prawo. Katolika winno obchodzić w ogóle odżydzenie Polski. Zapewne, radować nas muszą codzień nowe wiadomości w gazetach, że jeden po drugim związek zawodowy inteligencji polskiej uchwala projekt zmiany statutu w tym celu, by żyd nie mógł być jego członkiem. Ale pomyśleć musimy przede wszystkim o tej zasadzie, że każdą propagandę społeczną należy zaczynać od siebie samego, bo nic tak skutecznie oddziaływać nie może, jak własny żywy przykład.

Zwalczać n. p. alkoholizm, słowem czy pismem, ma prawo tylko abstynent. Tak samo, cóż byłoby warte publiczne wystąpienie czyjeś w obronie katolicyzmu, jeżeli przykład jego życia rażąco nie zgadzałby się z katechizmem. To się odnosi zarówno do jednostki, jak do całego społeczeństwa, do poszczególnego obywatela, jak do całego miasta.

Oto w Krakowie mamy za tydzień zgromadzić się wielką rzeszą na Rynku, u stóp wieży Mariackiej, by zamanifestować publicznie: KATOLIKIEM JESTEM! Kto? Nie tylko ten i ów w tłumie, przyklękający na odgłos dzwonka od ołtarza; nie tylko ten i ów żegnający się krzyżem, gdy kapłan ma odczytać słowa Ewangelii. Ale całe miasto, cała ziemia krakowska, cała Polska ma w tego rodzaju manifestacji publicznej wyznać szczerze: JESTEM KATOLIKIEM.

A tymczasem w rzeczach wielkich i małych, w sprawach zasadniczych i postępkach drobnych szarego życia codziennego, miasto i wieś, powiat i kraj, podobnie jak poszczególna jednostka,

wykazuje obojętność na podstawowe zasady katolicyzmu i przyzwala na ustępstwa dla wygody lub korzyści...

Najlepiej to zobrazują przykłady z potocznego życia.

Zajrzyjmy więc do poczekalni adwokata i lekarza żyda. Kto są ich interesanci? Kto są chorzy potrzebujący ich pomocy? Cała klientela ze wsi i z miasta — to katolicy. Na pytanie, dlaczego leczy się u żyda, gdy ma do wyboru tylu chrześcijan, usłyszymy odpowiedź, że tu można się potargować, jak w sklepie. Na uwagę, dlaczego przed żydowskim mecenasem katolik nie wstydzi się zwierzać z najskrytszych tajemnic, odpowie, że bardziej ufa sprytowi żydowskiego adwokata, który w kruczkach prawniczych nie cofnie się przed niczym, gdy katolika przed obłudnym krętactwem powstrzyma nieodmienna etyka chrześcijańska. Klient katolik zdaje sobie sprawę, że w tym wypadku jego obrońca popełni sto nieuczciwości dla wygrania procesu — i mimo to nie zawróci od progu żyda, mając nieopodal adwokatów katolickich.

I to samo jest na targu, w sklepie i warsztacie. Katolik wie z góry, że żyd na straganie czy w magazynie, w pracowni, czy w hurtowni, załatwiając interesanta, trzymać się będzie tych samych zasad, co ów adwokat naginający prawo przed sądem dla swego interesu. Mimo to, ominie dziesięciu kupców i rzemieślników chrześcijańskich i pójdzie aż na kraniec miasta do żyda, będzie mu w oczy wytykał cygaństwo, oszustwo, ale wreszcie swoim groszem doda jeszcze jedną cegiełkę do rozbudowy potęgi żydostwa, podrywając jednocześnie spod stóp ziemię swemu współwyznawcy i rodakowi.

Na każdym kroku w Krakowie, na chodniku czy w tramwaju, spotkamy eleganckie panie, znane nam z kościołów, z przynależności do katolickich stowarzyszeń, jak godzinami paradują z papierową torebką, na której ogromne litery reklamują firmę żydowską. Nawet w niedzielę trwa taka żywa reklama, bo żydowscy kupcy czuwają u swoich sklepów i każdej chwili dla katolickiego klienta drzwi uchylą, nie wahając się naruszać przepisów obowiązujących o państwowym spoczynku świątecznym. A więc przykłada rękę do tego gwałcenia niedzieli ten właśnie, kto o innej godzinie głośno woła: katolikiem jestem!

Nie razi go, że kiedy procesja z relikwiarzem czy z Monstrancją zstępuje uroczyście z Katedry, — u stóp Wawelu czyha na nią dziesięć aparatów fotograficznych w rękach samych żydów. Nie razi go sto tego rodzaju objawów...

Nie razi katolika w polskim Krakowie, że w godzinach przedwieczornych główne ulice śródmieścia napełniają się niesamowitym wrzaskiem wyrostków, wywołujących natarczywie tytuły dzienników tylko żydowskich. W tak hałaśliwy sposób nigdy u nas nie reklamowano pism polskich. Miejscowy organ sjonistyczny dotychczas nawet nie bywał kolportowany na ulicach, a teraz wypuścił dodatkowe wydanie wieczorne, wyłącznie na kolportaż, wobec groźnej konkurencji, jaką mu na ulicach Krakowa robi wydawnictwo lwowskich sjonistów „Chwila". Dziennik ten tak się rozpanoszył we Lwowie dzięki poparciu go przez inteligencję polską, która dwa razy na dzień, po wydanie ranne i wieczorne, sięga skwapliwie z pominięciem pism polskich, że wpadł na pomysł wyrugowania chrześcijańskich dzienników i z ulic Krakowa, bo od pewnego czasu krzyki chłopaków: „Chwila wieczorna! Chwila!" zagłuszyły już tytuły mniejszych dzienniczków polsko-żydowskich, jak miejscowy „Kurier wieczorny", albo osławiony „Expres" żydów łódzkich, nie mówiąc już o gazetach polskich.

Czyli, ulica tego Krakowa, który wobec Polski ma zamanifestować, że jest miastem katolickim, odstąpiona już została wyłącznie prasie żydowskiej. A nie każdy czytelnik orientuje się, że bierze do ręki pismo żydowskie, drukowane polskimi głoskami. Wrogowie etyki chrześcijańskiej na to też liczą, że półinteligent wkrótce weźmie za swoje wszystkie zasady wszczepiane przez nich systematycznie kropla po kropli to w przewrotnym artykule, to w sposobie podania kryminalnego procesu czy w chorobliwej treści powieścidła i t. p.

Jak ta trucizna, w dusze chrześcijańskie sączona, wygląda i czym grozi katolickiemu społeczeństwu, niech posłuży przykład następujący: Leon Blum, który wbrew narodowo myślącej Francji mocno stoi na czele rządu paryskiego, dzięki żydowsko-komunistycznemu „frontowi ludowemu", uznał za potrzebne wydać teraz książkę swoją z przed lat 30 p. t.: „Małżeństwo" i zaopatrzyć nowe jej wydanie w przedmowę, zapewniającą, że nigdy nie był bardziej, niż obecnie, przekonany o słuszności tego, co tam napisał.

A treść książki premiera zasadza się na tym, że główną wadą współczesnego ustroju społecznego i moralnego jest niepotrzebne zachowywanie przez kobietę dziewictwa aż do ślubu. Powinna ona już od 15 roku życia zaczynać bez ślubu życie małżeńskie z coraz to kim innym. Do tego nadają się starsi panowie, a w ich braku rodzeni bracia. Dopiero po takiej praktyce może w dojrzałym wieku dojść do przystani małżeńskiej.

Taka cyniczna recepta na poprawę ustroju społecznego z podpisem urzędującego naczelnika rządu katolickiej przez tyle wieków Francji, w odpowiedzi niejako na papieską encyklikę o małżeństwie, daje światu wierny obraz przyszłości, jaką żydzi i wszyscy ich sprzymierzeńcy jawni i utajeni, chcą zgotować światu chrześcijańskiemu, dobierając się właśnie do jego podwalin: rodziny.

Zechciejmy to zrozumieć, a wtedy pojmiemy, że do zapanowania nad narodami i państwami prowadzimy żyda właśnie drogą tych napozór mało ważnych postępków, jak danie mu zarobku w sklepiku, w warsztacie, w hurtownym składzie, w gabinecie lekarza, w kancelarii adwokata, albo też przez zakupienie jednego numeru „Chwili" czy innego expresa lub książki tchnącej na nasze dusze wyziewem takiej zgnilizny, jak ohyda Lejby Bluma.

Niechajże tedy sumieniami naszymi wstrząsają do głębi pełne treści manifestacje takie, jak nasz „Dzień Katolicki", by każdy miał prawo powiedzieć bez obłudy: KATOLIKIEM JESTEM!

Na Niedzielę trzecią po Świątkach

EWANGELIA. (Łuk. XV. 1—10).

Onego czasu: Zbliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. I szemrali faryzeusze i doktorowie, mówiąc: Że ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który człowiek, co ma sto owiec: a gdyby stracił jednę z nich, azali nie zostawia dziewięćdziesięciu i dziewięciu na puszczy, a idzie za ową, co zginęła, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, kładzie na ramiona swoje radując się: a przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, że znalazłem owcę moję, która była zginęła? Powiadam wam, że tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, jak nad dziewięćdziesięciu i dziewięciu sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta mając dziesięć groszy, gdyby straciła grosz jeden, azali nie zapala świecy i wymiata domu i szuka pilnie, dopóki nie znajdzie? A gdy znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: Radujcie się ze mną, bo znalazłam grosz, który byłam straciła? Tak powiadam wam: radość będzie wobec Aniołów Bożych nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

W dzisiejszej Ewangelii widzimy wielką gotowość Boga do ratowania grzeszników. Między grzesznikami najbardziej nieszczęśliwymi są bodaj ci, którzy popadli w grzechy nieczystości. Jakkolwiek każdy grzech ciężki ściąga na człowieka karę piekła, to nieczystość o tyle jest gorsza, że powstanie z niej jest najtrudniejsze, jeżeli ktoś zaciągnął ten brzydki nałóg. Ostrzeżeniem dla wielu, dla innych zaś podaniem ręki ratunku będzie rozważenie złych skutków, jakie sprowadza grzech nieczysty na tych, którzy mu hołdują, a nawet na ich otoczenie i ich pokolenie. Wloką się one, jak cień za człowiekiem już tu na ziemi, a całkowicie go gubią we wieczności. Niewolnicy nieczystości mówią słowami wszetecznicy: „Pójdę

za miłośnikami moimi“. (Ozeasz 2, 5), a Bóg im odpowiada: „Przetóż oto Ja zagrodzę drogę twoją cierniem“ (w. 6). Według katechizmu powstaje w sercu rozpustnika: niechęć do Boga i niesmak w rzeczach Bożych; zaślepienie i zatwardziałość; nadto wszelakie brzydkie choroby; hańba i nędza; wreszcie wieczne potępienie. Są to te same owoce, które św. Grzegorz W., a za nim św. Tomasz z Akwinu nazywają ośmioma córami rozpusty: zaślepienie rozumu, nierozwaga, porywczość, zmienność, nieporządna miłość siebie, nienawiść Boga, światowość, strach i rozpacz na wspomnienie wieczności. Choć wielu wytworną formą przykrywa swą duchową szkaradę, prawdą jest, co Pismo św. mówi o rozpuście w obrazie nierządnicy: że choć piękna, jednak głupia — i to w najgorszym tego słowa znaczeniu. Dzisiejszy świat przez zatrutą atmosferę, wytwarzaną przez niemoralne pisma i przez obniżenie się pojęcia moralności wiele jest winien rozpasaniu zmysłów, jakie pożera ludzkość. Wzrasta błędne zapatrywanie, że zmysłowe rozkosze to rzecz konieczna, a zapomina się o smutnych następstwach, a zwłaszcza dla duszy. I nic dziwnego, że tak jest, bo wszystko dzisiaj na świecie, który P. Jezus przed męką wyłączył ze Swej modlitwy, zdąża do tego, by człowieka obedrzeć z jego godności dziecka Bożego, obdarzonego prócz ciała duszą nieśmiertelną.

Choć trudno z całą jasnością o tych rzeczach mówić, to i tak, nie obrażając niczyjego poczucia wstydliwości, tyle można nagromadzić dowodów na złe skutki grzechów nieczystych, że gdyby je chciano dojrzeć, nie byłoby człowieka — chyba byłby to wariat lub wprost diabeł, żeby na dzisiejszy sposób patrzał na szóste przykazanie Boskie. Wystarczyłoby przeprowadzić przed oczyma zaślepionych cały korowód chorych ze wszystkich szpitali, wariatów z domów obłąkanych, których nieczystość przywiodła do tego opłakanego stanu. Co za odrażający widok! Co za rozpacz w takiej duszy! Do śmierci nie zapomnę ryku zwierzęcego zarażonej dziewczyny, napotkanej w szpitalu... Z nieczystością szczególnie związane jest przekleństwo Boże. Niech się nikt nie uspakaja: oni za daleko poszli; bo i oni nie przypuszczali, że tak daleko zajdą. Nieczystość nie zna hamulca. Pędzi swą ofiarę do ostateczności. Grzechy nieczyste więcej unieszczęśliwiły ludzi, niż wojny i inne nieszczęścia. Ile nienawiści zasiały! Do ilu zbrodni popchnęły! Kto zliczy łzy przez ten grzech wylane, trudy dlań poniesione, sumy nań łożone, hańbę, wstyd i zgryzotę przezeń sprawione!

Ale owe ziemskie straszliwe skutki nieczystości niczym są wobec nieszczęścia, które ona sprawia w duszy, gotując jej najgorszy los. Inne jeszcze rozważanie na to poświęcimy. Teraz na zakończenie zobaczmy, jak szóste przykazanie Boże przez to, co zakazuje i nakazuje, dzieli ludzi na trzy klasy. Dla jednych, którzy je lekceważą i żyją według zmysłów, jest wyrokiem ich zguby: „Przepędzają swe życie w rozkoszach i we mgnieniu oka do piekła zstępują“. (Job. 21, 13). Dla drugich, już upadłych, ale chcących powstać z grzechu, jest dźwignią i ratunkiem. Dla tych zaś, których utrzymało w niewinności, bo nie zgrzeszyli, jest drogą do chwały, którą św. Jan widział w objawieniu: „I widziałem, a oto Baranek stał na górze Syon, a z Nim... 144 tysiące mających imię jego i imię Ojca jego napisane na czołach swoich... A śpiewali jakoby nową pieśń przed stolicą... a żaden nie mógł pieśni śpiewać, jedno one 144 tysiące... Ci są, którzy się z niewiastami nie pokalali. Bo dziewicami są. Ci chodzą za Barankiem, gdziekolwiek idzie“. (Obj. 14, 1). **X. St. M.**

——oo0oo——

KALENDARZYK TYGODNIOWY

6 czerwca	niedziela:	Norberta b.
7 „	poniedziałek:	Roberta op.
8 „	wtorek:	Medarda b.
9 „	środa:	Felicjana m.
10 „	czwartek:	Bogumiła b., Małgorzaty
11 „	piątek:	Barnaby ap.
12 „	sobota:	Jana od S. Facundo w.

KRYSZTAŁ

Parowa Fabryka Cukrów i Czekolady W KRAKOWIE

poleca znane ze swej wyborowej jakości. CUKIERKI i CZEKOLADY

80 lat życia w pełni sił żywotnych i przedziwnej jasności umysłu ukończył Ojciec święty, za którego zdrowie modlą się po świecie miliony katolików, a między nimi Polacy, po Włochach najbliżsi sercu Papieża Piusa XI.

Achiles Ratti urodził się 31 maja 1857 w Dessio pod Mediolanem. W Rzymie po studiach zdobył doktoraty teologii, prawa i filozofii, a następnie pracował w bibliotece watykańskiej. W czasie wojny światowej został mianowany wizytatorem apostolskim w Polsce i następnie pierwszym nuncjuszem papieskim. W Warszawie też został konsekrowany na biskupa przez kard. Kakowskiego. W 1921 objął stolicę arcybiskupią w Mediolanie i otrzymał godność kardynalską. A w 1922 obrany papieżem rozpoczął swój świetny pontyfikat, który zaznaczył się w dziejach świata długim szeregiem mądrych encyklik wielkiego znaczenia społecznego, oraz wzmożoną działalnością misyjną.

Pielgrzymka nauczycielska na Jasną Górę

odbędzie się dnia 24 czerwca b. r.

Punkty odejścia pociągów pielgrzymkowych z Diecezji Krakowskiej: Kraków i Bielsko.

Cena biletów kontrolnych z Krakowa do Częstochowy wynosi 5 złotych, z Bielska 4 złote 60 groszy tam i z powrotem.

Na podstawie biletów kontrolnych otrzymuje się 50 proc. zniżki jazdy koleją do punktu zbornego Kraków lub Bielsko i z powrotem.

Pociąg pielgrzymkowy z Krakowa zatrzymywać się będzie na każdej stacji do Dziedzic włącznie w kierunku do Częstochowy i z powrotem.

Wyjazd z punktów zbornych nastąpi dnia 24 czerwca, między godz. 3 a 4 rano. Powrót z Częstochowy po godz. 17 tego samego dnia.

Bilety kontrolne są imienne, dlatego przy wykupnie ich należy podać imię i nazwisko.

Karta uczestnictwa w Pielgrzymce kosztuje 50 groszy i należy wykupić ją razem z biletem kontrolnym.

Pieniądze na bilety kontrolne i karty uczestnictwa należy nadsyłać do Komitetu Diecezjalnego Pielgrzymki Nauczycielskiej na Jasną Górę w Krakowie, ul. Zwierzyniecka Nr. 1, m. 10 (dyżury każdego dnia z wyjątkiem niedziel od godz. 17 do 18).

Dla ułatwienia pracy i zaoszczędzenia portoriów pożądane jest nadsyłanie zgłoszeń i pieniędzy powiatami lub większymi grupami z podaniem upoważnionej osoby do odbioru kart uczestnictwa i biletów kontrolnych.

Bilet i karta uczestnictwa z Krakowa wynosi 5 złotych 50 gr., z Bielska 5 złotych 10 gr.

Udział w Pielgrzymce wziąć mogą prócz nauczycieli czynnych emeryci, kandydaci nauczycielscy i członkowie rodzin nauczycielskich.

Dla uczestników, nie mających pomieszczenia w nocy przed wyjazdem do Częstochowy — Komitet przygotuje noclegi zbiorowe według ilości zgłoszeń.

Zgłoszenia wraz z pieniądzmi przyjmuje się do dnia 15 czerwca bież. roku. **KOMITET.**

OBUWIE wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze poleca ze swego składu jak również wykonuje — na miarę po cenach przystępnych firma —

PIOTR WĄSIK (dawniej W. Kapera)

KRAKÓW, ul. św. Tomasza 29. Tel. 122-08.

DIECEZJALNY DZIEŃ KATOLICKI

WSKAZÓWKI ORGANIZACYJNE NA 13 CZERWCA:

1. Na dworcach kolejowych, na placach wyznaczonych do postoju wozów, oraz na punktach granicznych miasta zorganizowane będą placówki informacyjne, które informować będą o miejscach zbiórki dla poszczególnych organizacyj.

Dotychczas wyznaczono następujące punkty zborne:

Ulica Smoleńsk: Katolickie Stowarzyszenie Mężów.

Ulica Krupnicza: — Katolickie Stowarzyszenie Kobiet.

Wylot ul. Piłsudskiego (Wolska) od strony Błoń: Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej.

Plac Jabłonowskich — Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej.

Ulica Kanonicza — Sodalicje Mariańskie.

Ulica Stolarska — Chrześcijańskie Związki Zawodowe.

Z wyżej podanych miejsc zbiórki wyruszą organizacje w pochodzie o godz. 8.30 na Rynek.

Dla innych organizacyj podamy miejsca zbiórki osobnymi komunikatami po otrzymaniu zgłoszeń. Zaznaczamy, że tylko zorganizowane grupy zostaną dopuszczone na Rynek, gdzie wezmą udział w uroczystościach. Ponieważ porządek ustawienia uczestników przyjęliśmy według stanów (mężowie, kobiety, młodzież męska i żeńska), dlatego uczestnicy nie należący do wyżej podanych organizacyj, a biorący udział w Zjeździe, zbiorą się w wyżej wyznaczonych miejscach, tworząc osobną grupę przy organizacjach.

2. Prosimy, aby każdy Oddział naszych Stowarzyszeń wyznaczył po jednym z członków jako „porządkowego" — którzy winni mieć opaskę na prawym ramieniu.

3. Dodatkowo uruchamiamy pociąg: Krzeszowice — Kraków i z powrotem — koszta przejazdu zł. 1.40. Zgłoszenia wraz z pieniądzmi przesyłać pod adresem: Inż. Pieniążek, Krzeszowice.

4. Pociąg: Stronie — Kraków został odwołany. Uczestnicy przyłączą się do pociągu Kalwaria — Kraków.

5. Parafie w pobliżu Krakowa prosimy o dokładne podawanie liczby uczestników.

6. Informacje i komunikaty w miarę potrzeby będziemy podawać w dziennikach: „Głos Narodu" i „Mały Dziennik".

X. Lubowiecki.

ŚWIECE kościelne, brackie, i do pierwszej Komunii św.
PO CENACH NAJNIŻSZYCH POLECA:
ST. SIWIEC i WŁ. SLIWA
KRAKÓW
Biskupia 12. — Tel. 154-96.
LUMEN
KATOLICKA WYTWÓRNIA ŚWIEC KOŚCIELNYCH

Ze spraw wychowawczych.

O POWAGĘ WYCHOWAWCY

Wszyscy wychowawcy zgadzają się pod tym względem, iż młodzież dzisiejsza jest trudna do prowadzenia. Jakże częstym zjawiskiem jest lekceważąca postawa wychowanka, kiedy to, trzymając ręce w kieszeniach z postawą: „Cóż mi zrobisz?" rzuca wychowawcy — od niechcenia — odpowiedź przez ramię.

Dziś młodzież wychowuje się pod hasłem swobody i samodzielności. Trzeba przyznać, iż owe metody samowychowawcze mają wyższość nad metodami przymusu, ponieważ dążą do wyrobienia karności wewnętrznej, opartej na jej zrozumieniu, natomiast przymus sprzyja raczej wytworzeniu się tylko pozorów karności. Ale równocześnie musi się stwierdzić fakt, iż samowychowawcze samorządy źle, nieumiejętnie stosowane stają się najgorszym narzędziem w ręku wychowawcy, godzącym w niego samego, sprzyjają zlekceważeniu jego autorytetu, rozzuchwaleniu młodzieży.

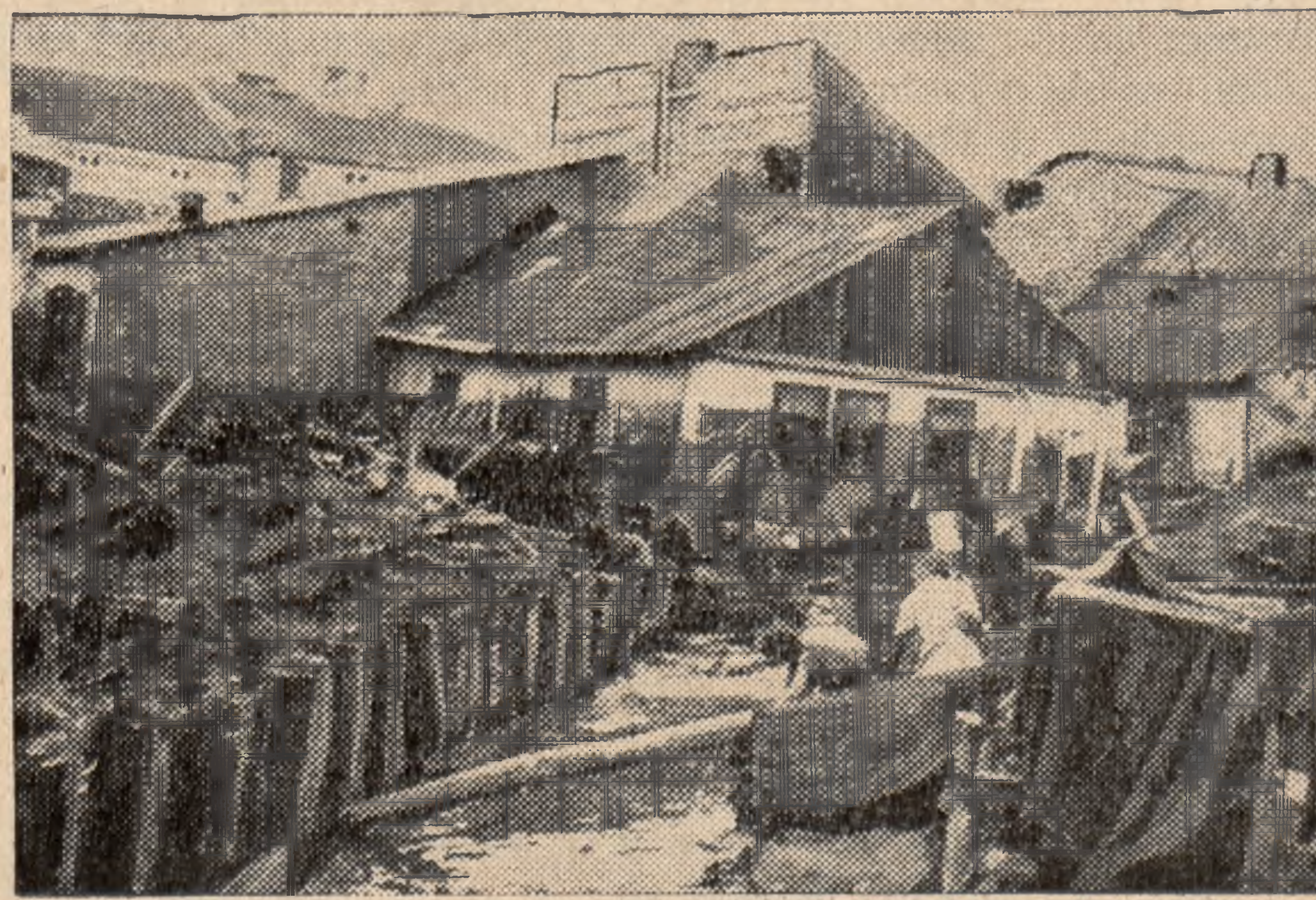
Załamujemy ręce nad rozwydrzeniem młodzieży, nad obniżeniem się jej kultury obyczajowo moralnej i nie słusznie o wszystko winimy metody. Zapominamy o sobie samych. Czyż nie wiemy, że młodzież wzoruje się na starszych? Że młodzieży imponują ludzie dorośli? Szczytem jej marzeń: „stanąć co rychlej w ich szeregu — czynić to, co oni czynią". Szczególnie przykre wspomnienie budzi we mnie odpowiedź pewnego wiejskiego chłopca, który na moje zapytanie: „czemże ty będziesz, jak urośniesz?" — odpowiedział: „furmanem i... i... będę miał taką kobietę, którą będę bił".

Takie zainteresowania budzą się w dziecku, na jakie patrzy w swym życiu codziennym. Przemożny wpływ na dziecko wywiera właśnie nie co inne, jak tylko przykład wychowawczy.

Gdy wychowawca inaczej uczy słowem, a inaczej przykładem własnego życia, to chociażby miał talent krasomówczy, nie przekona swoich wychowanków — ośmieszy się tylko wobec nich, straci całkowicie zaufanie, będzie zlekceważony! Pamiętajmy, iż młodzież jest bardziej spostrzegawcza, bardziej krytyczna, co jest jej wiekowi właściwe, — a przede wszystkim jest bardziej logiczna.

Pierwszą zatem pracą wychowawców w ogólnych dziś dążeniach do ratowania młodzieży, to podniesienie autorytetu czyli powagi wychowawcy. Czy tym wychowawcą jest dom, czy szkoła, czy zakład. Osobowość wychowawcy w przywróceniu owego autorytetu odgrywa główną rolę. Musi bowiem budzić powszechną cześć dla siebie. Wychowawca, to człowiek fizycznie zdrów, moralnie pełnowartościowa jednostka, stojąca na wysokim poziomie etycznym. Ważnym czynnikiem w przywróceniu autorytetu wychowawcy jest wzajemny szacunek wychowawców względem siebie, który pobudza do szacunku i młodzież, a wykroczenia wychowawców w tym względzie mszczą się na nich samych w sposób nieubłagany. Gdy np. dzieci nasłuchają się wyzwisk i przekleństw rodziców, jakimi wzajem się traktują, trudno wymagać, by zachowały dla nich szacunek. To samo dotyczy wychowawców w zakładach, gdy przez młodzież posyłają sobie wzajem obelżywe słowa. W owym wzajemnym szacunku wychowawców winna być solidarność i tak dom nie powinien obniżać autorytetu szkoły, szkoła domu. Gdy wychowawcy działać będą solidarnie, wtedy i wpływ wychowawczy będzie owocny. Wszystkie czynniki wychowawcze dom, szkoła, Kościół, państwo, społeczeństwo, winny uzgodnić swe cele i dojść do porozumienia wychowawczego — gdy to nie nastąpi, nadal będziemy załamywać ręce — bo tarcia — w których owe czynniki walczą o wyższość swych wpływów odbijają się fatalnie na samej młodzieży.

I jeszcze jedno: Dzisiejszy wychowawca, to szczególny typ, to jakiś cierpiętnik, przeklinający marny swój los, wyrzekający z goryczą, iż młodzież dzisiejsza jest gorszą od młodzieży wszystkich poprzednich pokoleń i wieków. Przeciwstawmy mu typ szczerego przyjaciela młodzieży, który aczkolwiek mając otwarty wzrok na wady i wybryki młodzieży, widzi przede wszystkim jasno to, że dzisiejsza młodzież jest narażona na większe, niż kiedykolwiek niebezpieczeństwa i że należy ją dlatego właśnie, otoczyć szczególną opieką. M.



Działoszyce po przejściu burzy nad Kieleckiem

ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

POWIEŚĆ.

28 Przedruk zastrzeżony.

Ale rozumowania nie pomogły. Marta bladła, smutniała, poczynała cierpieć.

Jeśli Krzysztof chciał ją ukarać, udało mu się to w zupełności, lecz jeśliby chciał wzbudzić w niej uczucie, nie mógł wynaleźć lepszego sposobu... Niestety, nie przewidział tego „niefrasobliwy“ dziedzic Krasnejwoli, a Marta spędzała dalej całe dnie w niezmiernej udręce, nie rozumiejąc, co by miała znaczyć zmiana jego zachowania. Chwilami buntowało się w niej wszystko na myśl, że jest to specalny sposób lekceważenia. Wtedy ogarniała ją bezsilna złość i nienawiść do wszystkiego, co się łączyło z Krzysztofem. Chciała opuścić Krasnowolę i uciec z Lublina, gniewały ją pełne zachwytu opowiadania chłopców o nowych sposobach zabawy i nawet słodkie uśmiechy Marysi.

Tej ostatniej udało się kiedyś niespodziewanie spotkać Krasnowolskiego. Naturalnie przybiegła podzielić się tą wiadomością z Martą.

— I proszę pani — opowiada szybko, powiedział, że mi przywiezie z miasta cukierków. I pytał się, czy jestem zdrowa i czy się dobrze bawię...

— A o mnie ani słowa — pomyślała Marta.

A dziewczynka trzepała dalej:

— I powiedział, że jeśli chcę, to mnie przewiezie samochodem...

— Proszę pani, czy będę mogła?

— Ależ owszem, naturalnie, odrzekła zimno Marta, zmieniając temat rozmowy, aby uniknąć dalszego opowiadania zachwyconej Marysi.

— Gbur — wymyślała w duchu. Zapomina o prawach gościnności! Nie zna się na niczem! Ach! żeby jaknajprędzej móc wrócić do miasta!

Wynajdywała sobie teraz przeróżne zajęcia, chcąc odegnać gnębiące ją myśli. W tym też celu, któregoś dnia, kiedy Marysia czuła się tak dobrze, że można ją było zostawić samą, udała się do tajemniczego budynku.

Oczywista, trzeba było w tę wyprawę wtajemniczyć rządcę i uzyskać od niego pomoc, konieczną do otwarcia zamczystych drzwi. Ten uśmiechnął się pobłażliwie:

— Skarbiec?! Ech, taki tam skarbiec! Lamus zwyczajny, gdzie wrzucano z dawien dawna stare graty! Ale jak pani chce, otworzę! Dlaczego nie?!

Legenda rozwiała się. Mimo to Marta chciała zajrzeć do wnętrza.

Rządca wyszukał klucz wielki i tak skomplikowany, że nikt nie wtajemniczony nie umiałby go użyć!

Zgrzytnęły ciężkie, kute drzwi.

Marta wtargnęła do środka. Uderzył ją zapach pleśni zaduchu i widok niezmierzonych ilości pajęczyn... Z pomocą rządcy rozpoczęła wędrówkę.

Czegóż tam nie było, wielki Boże! Graty, połamane sprzęty, tkaniny zbutwiałe, zardzewiałe narzędzia, wszystko to trwało owiane kurzem, w mroku i stęchliźnie starego lamusa.

Widać było, że jego mocne ściany, pokryte ciężkim dachem wchłaniały nadmiar dostatków i mienia. Pokolenia za pokoleniem, właściciel za właścicielem wrzucali to, co zdawało się im niepotrzebne, a co teraz mogło mieć zabytkową wartość... Kto wie, może kryły się tu rzeczy, pamiętające jeszcze czasy, odkąd ród Krzysztofa na Krasnejwoli osiadł i gniazdo swe tu założył?...

— Dawno to już stoi? — zapytała — ruchem głowy wskazując rządcy cały budynek.

— Ho, ho, zaśmiał się stary. Kto to może wiedzieć! Ja pamiętam od małego, bom tutejszy, mój dziadek i ojciec także. Stare, to stare! Dwa razy się tu nawet złodzieje zakradały...

— Jakto, kiedy?

— Nawet już za mojej pamięci. Szukali skarbów... piłowali kraty, a jakże! A tu przecie nic nie ma, oprócz tego dziadostwa...

Wskazał lekceważącym gestem kupę rupieci, ale Marta pominęła tę uwagę milczeniem.

— A pan Marczak wiedział o tym lamusie — zapytała znowu.

— Ba, nie wiedziałby. Szukał, oglądał, jak pani. Ale w końcu powiedział: „skoro złodzieje nic nie znaleźli, to i ja nie znajdę“.

Zaśmiał się, za nim Marta.

— No tak, po złodzieju nie warto szukać!

— A poprzedni właściciel.

— Szukali także. Najwięcej, to podobno Moskale. Wierzyli, że są tu zakopane skarby, po tym dziedzicu, co do powstania poszedł. Mówił mi dziadek, że kopali na kilka metrów w głąb.

— I nic?

— A nic. Potem to już sami, niektóre niepotrzebne sprzęty kazali wyrzucać do lamusa.

— Hm — mruknęła Marta. To może się na coś przydać! To jest ślad!...

I postanowiła natychmiast zawiadomić Krzysztofa. Klucz od zamczystych drzwi zabrała ze sobą, nie chcąc po raz drugi zajmować czasu rządcy, poczem bezwłocznie udała się na poszukiwanie Krasnowolskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Z okazji archidiecezjalnego „Dnia Katolickiego“ na niedzielę 13 czerwca b. r. wydamy znacznie powiększony i ozdobniejszy numer „Dzwonu Niedzielnego“. Numer ten winien się znaleźć w rękach tysięcy nowych czytelników w diecezji krakowskiej. Prosimy już obecnie zamawiać zwiększone ilości naszego diecezjalnego pisma. — Ogłoszenia kupieckie do tego numeru będziemy przyjmować tylko do 5 czerwca.

ENCYKLIKA OJCA ŚWIĘTEGO PIUSA XI
o bezbożnym komuniźmie

Ciąg dalszy

KOCHAJĄCY OJCIEC PAMIĘTA O UCIŚNIONYCH NARODACH ROSJI

24. Nie myślimy jednak potępiać narodów Unii Sowieckiej w ich zespole, przeciwnie, żywimy dla nich uczucia najszczerszej ojcowskiej miłości. Wiemy, jak wielu z nich jęczy pod jarzmem, narzuconym im przemocą przez ludzi obojętnych na prawdziwe dobro kraju i rozumiemy też, że wielu dało się skusić złudnym nadziejom. Oskarżamy system, jego twórców i propagatorów, którzy Rosję uważali za najdogodniejszy teren, aby tam urzeczywistnić teorie od dziesiątków lat opracowane i stąd rozpowszechnić je po całym świecie.

III
ŚWIETLANA NAUKA KOŚCIOŁA

25. Po uwydatnieniu błędów oraz podstępnych i terorystycznych metod bezbożnego bolszewizmu pora już, Czcigodni Bracia, przeciwstawić im po krótce prawdziwe pojęcie społeczności ludzkiej, tej Civitas humana. Wiadomo Wam dobrze, że jest to pojęcie, podane nam przez rozum oraz przez objawienie Boże za pośrednictwem Kościoła, Nauczyciela Narodów.

NAJWYŻSZA ISTOTA: BÓG

26. Naprzód zatem ustalić należy, że ponad wszelkim bytem istnieje najdoskonalszy, jedyny, najwyższy Byt, to jest: Bóg, wszechmocny Stwórca wszechrzeczy, nieskończenie mądry i sprawiedliwy sędzia wszystkich ludzi. Najwyższa ta Istota, to jest Bóg, jest bezwzględnym i nieodwołalnym potępieniem bezwstydnych fałszów komunizmu. W rzeczy samej bowiem, nie dlatego Bóg istnieje, ponieważ ludzie w Niego wierzą, lecz, ponieważ istnieje, dlatego wszyscy, którzy umyślnie oczu na prawdę nie zamykają, wierzą w Niego i do Niego się modlą.

CZŁOWIEK i RODZINA W ŚWIETLE ROZUMU i WIARY

27. To, co wiara i rozum mówią o człowieku, streściliśmy w głównych zarysach w encyklice o wychowaniu chrześcijańskim.[13]). Człowiek ma duszę, duchową i nieśmiertelną. A jako jest osobowością przedziwnie przez Majestat Stwórcy wyposażoną w dary ducha i ciała, tak wedle zapatrywań dawnych pisarzy z tego powodu prawdziwym „mikrokosmosem (małym światem)" nazwany być może, ponieważ cały ogrom martwego wszechświata nieskończenie przewyższa. Ostatecznym celem jego w tym życiu i przyszłym jest tylko Bóg. A kiedy łaska uświęcająca wyniosła go do godności dziecięcia Bożego, staje się w mistycznym ciele Chrystusa członkiem Kościoła Bożego. Dlatego udzielił mu Bóg licznych i różnorodnych przywilejów; dał mu prawo do życia, do pełności ciała, do środków umożliwiających utrzymanie; dał prawo do dążenia do celu ostatecznego na drodze przez Boga wyznaczonej; prawo zrzeszania się, prawo własności i ciągnienia z niej korzyści.

[13]) Litt. Encycl. Divini illius Magistri, 31 Dec. 1929; A. A. S. vol. XXII, 1930, pp. 49—86.

28. Nadto jak małżeństwo, tak i naturalne prawa małżeńskie pochodzą od Boga. Podobnie instytucja rodziny i podstawowe jej prawa nie zależą od samowoli ludzkiej, ani od czynników gospodarczych, lecz wywodzą się bezpośrednio od samego Stwórcy wszechrzeczy. Wyłożyliśmy to obszerniej w encyklice o chrześcijańskim małżeństwie[14]) oraz w innych wyżej wymienionych encyklikach.

O SPOŁECZEŃSTWIE WZAJEMNE PRAWA I OBOWIĄZKI CZŁOWIEKA I SPOŁECZEŃSTWA

29. Ale Bóg przeznaczył równocześnie człowieka do życia zbiorowego, jak się go istotnie domaga natura człowieka. W planach Stwórcy społeczeństwo jest naturalną pomocą, z której człowiek do osiągnięcia swego celu nie tylko może, ale musi korzystać, bo społeczeństwo istnieje dla człowieka, a nie człowiek dla społeczeństwa. Nie w tym jednak znaczeniu, jakie mu nadaje liberalizm indywidualistyczny, jakoby społeczeństwo podporządkowane być miało egoistycznym korzyściom jednostki, ale w tym sensie, że dzięki organicznemu zespoleniu w społeczeństwie wzajemna współpraca wszystkich umożliwia urzeczywistnienie prawdziwej pomyślności na ziemi. To znaczy, że dopiero w społeczeństwie rozwijają się wszechstronnie wszystkie wrodzone człowiekowi zdolności indywidualne i społeczne, zdolności wybiegające nieraz ponad potrzeby chwili bieżącej, które jednak odbijają w społeczeństwie doskonałość Boga, a nie mogłyby się rozwinąć, gdyby człowiek pozostał odosobniony. Ostatni ten cel istnieje znowu w gruncie rzeczy tylko dla człowieka, aby przez niego poznano ów odblask doskonałości Bożej i oddano Stwórcy winny hołd i chwałę. Tylko człowiek, tylko osobowość człowieka, żadne zaś społeczeństwo nie jest obdarzone rozumem i wolną wolą.

[14]) Litt. Encycl. Casti connubii, 31 Dec. 1930; A. A. S. vol. XXII, pp. 539—592.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ANTONI ROTHE
FABRYKA ŚWIEC KOŚCIELNYCH
poleca znane ze swej dobroci wyroby
KRAKÓW, ULICA SŁAWKOWSKA L. 20.
TELEFON NR. 121-74. — ROK ZAŁOŻENIA 1789.

Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń
SPÓŁKA AKCYJNA W POZNANIU
zawiera ubezpieczenia od ognia, od kradzieży z włamaniem, od następstw nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności cywilno-prawnej, od szkód przewozowych (transportów), od uszkodzeń samochodów i samolotów.
Siedziba Centrali: Poznań, św. Marcin 61.
Oddziały: Kraków, Floriańska 51, tel. 133-43; Grudziądz, Katowice, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno.
AGENTURY WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH MIASTACH RZECZYPOSPOLITEJ.
Towarzystwo jest przedsiębiorstwem czysto polskim.
Z zachowaniem całkowitej samodzielności wchodzi w skład czysto-polskiego Poznańskiego Koncernu Towarzystw Ubezpieczeń razem z „Vestą" Bankiem Wzaj. Ubezpieczeń w Poznaniu oraz „Vestą" T-wem Wzaj. Ubezpieczeń od Ognia i gradobicia w Poznaniu.
Obszar działalności Koncernu tylko na Państwo Polskie.



W Afryce w wikariacie apostol. Marianhill szkoła SS. Dominikanek dla tubylców w Umsinsini pod zarządem Polaka ze Śląska O. Maura. Zdjęcie nadesłane nam stamtąd przez Br. Klaudiusza Kowalewskiego z pozdrowieniami dla Czytelników.

MAGGIego **kostki bulionowe i zupy w kostkach** są idealnym prowiantem na każdej wycieczce.

Chrześcijańskie święto robotnicze
w Szczakowej - Ciężkowicach

Dnia 16 maja 1937 r. obchodziły nowoutworzone Chrześcijańskie Związki Zawodowe na terenie Szczakowej i Ciężkowic rocznicę encyklik papieskich: Rerum Novarum i Quadragesimo Anno, jako prawdziwe święto robotnika chrześcijańskiego. Święto robotnika polskiego, stojącego na gruncie katolickim różniło się też formą i obyczajem od pogańskiego „święta" pierwszomajowego.

W przeciwieństwie do pogańskich zwyczajów, jakie zaszczepiają klasowe związki masom ludu zapracowanego, zorganizował się robotnik chrześcijański pod właściwymi sztandarami, na których widniały godła katolika i Polaka.

Tak zorganizowany robotnik tutejszej Cementowni i Garbarni w liczbie przeszło 300 osób, zasilony delegacjami miejscowych pracowników kolejowych, zorganizowanych w Z. K. P., delegacją z Chrzanowa, Balina i Libiąża, pod przewodnictwem prezesa Z. K. P. p. Szewczyka, wyruszył z „Poczekany", maszerując zwartymi szeregami do Ciężkowic na Mszę świętą.

Pochód, który poprzedzał oddział na rowerach, przybranych w barwy narodowe i papieskie z orkiestrą Ch. Z. Z. Ciężkowice na czele i robotnicami, ubranemi w stroje krakowskie, pociągał oko obserwatorów, gdyż wyglądał poważnie i imponująco.

Porównując pochody socjalistyczno-żydowskie z pochodem robotników chrześcijańskich, zdążających w karnych szeregach na nabożeństwo, stwierdzić wypada, że tylko tą drogą z Bogiem bez gwałtów i nienawiści osiągnie robotnik swoje cele.

Uroczystą Sumę odprawił ks. Dzik z Chrzanowa. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Bajer ze Szczakowy, przyczym zaznaczył, że robotnik polski, robotnik katolicki, musi wiedzieć, dokąd zdąża i kto mu przewodzi. Że cel swój osiągnie nie burzeniem świątyń, podkopywaniem autorytetu władzy, wieszaniem katolików i księży, lecz konsekwentną i planową akcją, kierowaną przez jednostki moralne i nieskazitelne. Akcja zaś wtedy będzie skuteczna i niezawodna, jeżeli wypływać będzie z miłości Boga i bliźniego. Wytrwałości do pracy na niwie społecznej zaczerpnąć można nie na wiecach, podniecających niskie instynkty człowieka, lecz w świątyni u stopni ołtarzy Pańskich.

Po złożeniu hołdu Stwórcy i wysłuchaniu Mszy św. udał się pochód do domu parafialnego w Ciężkowicach, gdzie do około 400 robotników przemawiali pp. Słowik, mgr. Turowski i Gacek.

W przemówieniach, poruszyli mówcy różne zagadnienia związane z kwestią robotniczą. Przedstawili też doniosłą wartość encyklik papieskich dla robotnika, a także, popierając przykładami, uwypuklili całą grozę czerwonego komunizmu, który zakuwa w straszne kajdany niewoli chłopa i robotnika.

Po wyczerpujących przemówieniach, przewodniczący rozwiązał tę podniosłą uroczystość robotnika chrześcijańskiego. Obserwując to wszystko, serce się rwało do Ciebie robotniku i z całych sił chciało się wołać: „O cześć Ci, Robotniku polski, że uświadomiony po katolicku, organizujesz się w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych, że stoisz zdala od nienawiści, gwałtu i bezprawia, przytem, że dzielnie i zgodnie z nauką Kościoła chcesz bronić praw swoich. Cześć Ci za to, że nie idziesz ślepo na pasku spekulantów partyjnych spod znaku pięcioramiennej gwiazdy bolszewickiej, że nie wciągasz przemocą dziatwy szkolnej do pochodów i nie zaprawiasz do wywrotowej pracy, jak to czynią Twoi współzawodnicy z P. P. S. Pamiętaj, że ciężko przez ciebie zapracowany grosz, nie może iść na finansowanie fałszywych pociągnięć przywódców doktryny Marksa, która każe Cię zakuć w ciężkie kajdany materialnej niewoli strasznego komunizmu. **Obserwator.**

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

CHRZANÓW.

Związek Zawodowy Metalowców Chrześc. Zjedn. Zawod. w Chrzanowie wniósł projekt umowy zbiorowej do Inspektora Pracy żądając podwyżki dla robotników 15 proc. na godzinę. Uchwalono również wnieść postulat w sprawie deputatu mieszkaniowego i opałowego, lecz tylko dla żonatych i dla tych kawalerów, którzy utrzymują swoich rodziców lub rodzeństwo. Zarząd z prezesem Kurdzielem na czele spotkał się z całkowitym uznaniem ze strony wszystkich robotników za działalność.

DOBRA.

W Dobrej Chrześc. Zw. Zawodowy podjął strajk żądając podwyżki w przemyśle drzewnym. Z naciskiem należy podkreślić, że socjaliści wcale nie chcieli zatroszczyć się o polepszenie bytu zgłodniałych robotników. Dlaczego — wiadomo.

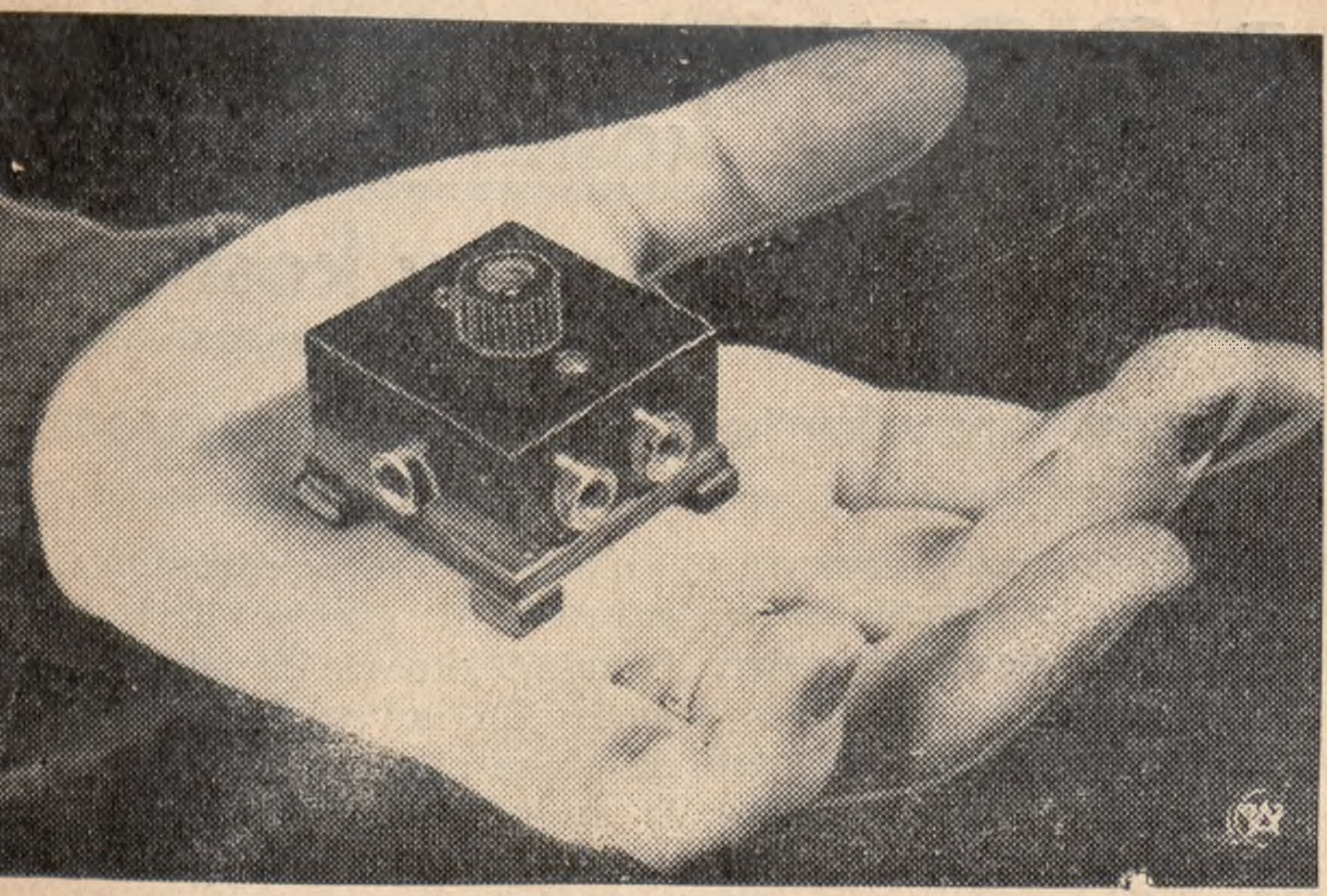
ZAKOPANE.

W Zakopanem Chrześc. Zw. Zaw. Robot. Budowlanych zawarł w obecności Inspektora Pracy umowę zbiorową wywalczając szereg postulatów od przedsiębiorców budowlanych. Fakt ten prawdziwej obrony interesów robotnika zupełnie podważył byt związku klasowego, który dotąd żerował tylko na robotnikach. Wystarczy przytoczyć, jak prowodyrzy socjalistyczni nabili sobie kieszenie i „wyjechali" do Krakowa polepszać dole robotników, lecz Krakowa nie oglądali.

KRAKÓW.

Chrześcijański Związek Zawodowy zorganizowany w Fabryce Piaseckiego jest w trakcie zawierania umowy zbiorowej, która zostanie podpisana 2 czerwca br. Zaznaczyć należy, że w tej fabryce „towarzysze" ze związku klasowego usiłują podjąć strajk, lecz nie ekonomiczny, gdyż wiedzą, że Piasecki należy do tych w Polsce, co najlepiej płacą, tylko podstępny, a to w celu zniszczenia katolickiej fabryki, która łatwo konkuruje z fabrykantami żydowskimi. Również przez strajk „towarzysze" usiłują zniszczyć związek chrześcijański. Celem zatem strajku jest tylko nienawiść klasowa.

Pracownia Art. Cyzeler. Bronzownicza
HENRYKA WALDYNA
Kraków, ul. Smoleńsk 19.
Przyjmuje wszelkie roboty jak:
Monstrancje, Kielichy,
oraz solidne złocenie, srebrzenie
i reperacje -- rysunki na żądanie.
Ceny przystępne! Wykonanie solidne!



Najmniejszy na świecie aparat radiowy zbudował sobie pewien Węgier i na nim odbiera w Budapeszcie audycje zagraniczne.

Co nam piszą

KRAKÓW, PARAFIA NA NOWEJ WSI.

Celem uczczenia rocznic encyklik: Rerum Novarum i Quadragesimo Anno, odbyło się w niedzielę, dnia 23 maja br., w sali Domu Katolickiego naszej parafii zebranie mężczyzn zrzeszonych i niezrzeszonych, zwołane przez P. A. K.

Przy wypełnionej sali parafialnej rozpoczęto zebranie modlitwą. Do prezydium powołano p. L. Maruniaka, a na sekretarza p. Mosurskiego. Referat, na temat obu Encyklik, wygłosił prezes K. S. M. p. Flank. Po referacie, wysłuchanym w głębokim skupieniu, odbyła się ożywiona, na wysokim poziomie dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich warstw społecznych naszej parafii, przeważnie z młodszej generacji, zaznaczając, że dzisiejsze bolączki uleczyć można jedynie przez wprowadzenie w życie wskazań obu wiekopomnych Encyklik.

Z prawdziwą radością podkreślić należy szczęśliwy pomysł zwołania na to poważne zebranie wyłącznie mężczyzn naszej parafii, co w wysokim stopniu przyczyniło się do spokojnego i rzeczowego rozważania kwestyj społecznych. Ks. Proboszcz Janiewski reasumując wywody zarówno referatu jak i dyskusji, poddał pod głosowanie odpowiednią rezolucję, którą zebrani jednogłośnie przyjęli, wznosząc okrzyki na cześć Ojca św. i katolickiego programu, który winien być wprowadzony w naszej Ojczyźnie. Prawdziwie wzruszającym momentem było na końcu wspólne chóralne odmówienie Wierzę w Boga Ojca... Uczestnicy opuszczali salę z silnym postanowieniem podporządkowania się w zupełności głosowi Stolicy Apostolskiej. **(Parafianin).**

WIELKA MANIFESTACJA PRZECIWKOMUNISTYCZNA W KOMOROWICACH.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbyła się w Komorowicach wielka manifestacja przeciwkomunistyczna. Powodem do niej była **ohydna profanacja krzyża**, jakiej dokonali, znani już bliżej policji osobnicy w nocy po obchodzie 1 maja. Obrażona w swych uczuciach religijnych ludność stanęła murem w obronie swoich świętości i pokazała niezłomną wolę bronienia ich przed zbrodniczymi atakami.

O godzinie 2.30 po południu tysiączne tłumy zgromadziły się w kościele na **nabożeństwo przebłagalne.** Wszystkie organizacje przybyły w komplecie ze sztandarami. Wielka świątynia nie mogła pomieścić napływających rzesz. Po nabożeństwie olbrzymi pochód wyruszył do krzyża sprofanowanego przez bezbożników. Miejscowy Ksiądz Proboszcz poświęcił uroczyście krzyż, po czym przemówił do zgromadzonych, wskazując na komunizm jako źródło, z którego zrodziła się zbrodnia profanacji i wzywając do czujności i nieubłaganej walki z zarazą, która jeszcze nie śmie wystąpić jawnie, ale działa w ukryciu.

Z pod krzyża uczestnicy udali się do sali Domu Młodzieży im. Paderewskiego na **wiec przeciw-komunistyczny.** Wielka sala zapełniła się po brzegi, ci, którzy nie mogli pomieścić się wewnątrz, stanęli tłumnie z zewnątrz przy otwartych oknach, prawie połowa musiała odejść, nie mogąc wziąć udziału w wiecu z powodu braku miejsca. Do zgromadzonych przemówił redaktor Stanisław Sopicki z Katowic. W przeszło godzinnym referacie wykazał, czem jest komunizm, czem obdarzył chłopa w Rosji, co dał robotnikowi, który mu zaufał i do zwycięstwa dopomógł, jaki jego stosunek do Boga, do religii. Zebrani potępili doktrynę, która chłopa pozbawia własności i w niewolę gorszą od pańszczyzny zakuwa robotnika, czyni nędzarzem a religii i moralności gotuje zagładę. Nawet przedstawiciel socjalistów odżegnywał się publicznie, że z taką robotą nie chcą mieć nic wspólnego.

Po dyskusji sekretarz wiecu p. Alojzy Janusz odczytał następujące rezolucje, które zgromadzeni jednomyślnie uchwalili: Zebrani na wiecu przeciw-komunistycznym, odbytym w niedzielę dn. 16 maja 1937 r. w sali Domu Młodzieży im. Paderewskiego w Komorowicach, uchwalają:

I. Zgromadzeni potępiają i piętnują fakt znieważenia krzyża, a sprawcom tego ohydnego czynu wyrażają największą pogardę.

II. Zgromadzeni ostrzegają wszystkich przed szerzącą się coraz bardziej agitacją komunistyczną, która popierana pieniądzmi moskiewskiego Kominternu i międzynarodowego żydostwa, usiłuje pociągnąć ze swoimi hasłami lud i robotnika, podkopując zasady religijno-moralne i byt państwa Polskiego.

III. Zgromadzeni ślubują uroczyście prowadzić nieubłaganą walkę z robotą komunistyczną, która niszczy dorobek przeszłości, a ludowi przynosi nędzę moralną i materialną.

IV. Zgromadzeni widząc zagrożone zarazą komunistyczną przede wszystkim młode pokolenie, apelują do rodziców, by stali na straży wychowania w duchu szczerze katolickim i patriotycznym, który jedynie może młode pokolenie uchronić przed komunistycznymi i bezbożniczymi zakusami.

WIELKA MANIFESTACJA ANTYKOMUNISTYCZNA W RABCE-ZDROJU.

Dnia 16 maja br. odbyła się u nas w Rabce wielka uroczystość z okazji rocznicy encyklik papieskich. Msza św. w kościele parafialnym zgromadziła wielu wiernych. W czasie nabożeństwa kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. adm. **A. Kwinta.** Kazanie to pełne wiary w Boskie posłannictwo Kościoła, który gromadzi wszystkich bez różnicy wieku i stanu pod swe skrzydła opiekuńcze, wywarło na wiernych ogromne wrażenie. Kaznodzieja wezwał wszystkich, by po Mszy św. zebrali się w sali kina, gdzie miało się odbyć zebranie antykomunistyczne. Udaliśmy się więc tłumnie na zebranie. Zagaił **prof. A. Romanowski,** który w swym głęboko przemyślanym przemówieniu przedstawił dzieje komunizmu w przebiegu historycznym i wskazał na jego zgubne skutki. Mówca przestrzegł słuchaczy przed fałszywymi prorokami, którzy w odzieniu owczym przychodzą wszędzie, do każdej rodziny i zamiast miłości niosą bunt i niezgodę, zamiast łączyć — dzielą, zamiast budować lepszą przyszłość — burzą nawet to, co ludzkość z takim trudem zdobyła, zamiast siać pokój — niosą wojnę, pożary i zgliszcza.

Drugi z kolei odczyt wygłosił **p. S. Kotarba z Zakopanego** na temat „niebezpieczeństwo komunizmu w Polsce". Mowca przedstawił smutny obraz niszczycielskiej roboty komunistycznej, usiłującej podkopać i zniweczyć wiarę katolicką. Ogromne wrażenie wywarły na słuchaczach słowa: Ojczyzna to matka, a przeklęty to syn, który matki się swej zapiera. Ojczyzna to świętość, którą zbrodniarz tylko największy plugawić się odważy. Ojczyzna to nasza wielka rodzina, której zapierać się mogą tylko wyrodne i marnotrawne jej syny. Na zakończenie wspomniał mówca o strasznych stosunkach w Rosji. Meksyku i Hiszpanii i zapytał zebranych: Czy przeciw prześladowaniu religijnemu braci naszych w Rosji, Meksyku i Hiszpanii protestujecie? Czy przeciw łżeniu duchowieństwa, Papieża, Kościoła, przez propagandę komunistyczną protestujecie? Czy przeciw jawnym i ukrytym agitatorom komunistycznym protestujecie? — Na wszystkie te pytania odpowiedali licznie zebrani zdecydowanie: — protestujemy. — Pan Kotarba zakończył swe przemówienie okrzykiem **„Niech żyje Polska katolicka, niech żyje Kościół katolicki, niech żyje Chrystus Król".** Obu przemówień słuchali zebrani w wielkim skupieniu i w uroczystym nastroju. Po przemówieniach uchwalili zebrani rezolucje w sprawach walki z komunizmem, wychowawczych, szkolnych i wezwali robotników, by się gromadnie garnęli do Chrześć Zw. Zawodowych. Uroczystość ta, zorganizowana przez **Chrześcijański Związek Robotników Budowlanych w Rabce,** zakończono pieśnią „Boże coś Polskę". **(Uczestnik).**

NOWY TARG — POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY CH. Z. Z.

Chrześcijański Związek Zawodowy robotników ceramicznych w Nowym Targu obchodził 2 maja uroczystość poświęcenia swej świetlicy na starej cegielni. Poświęcenia dokonał ks. Wolny, a p. radca Krawczyński wygłosił dłuższe przemówienie, zaznaczając, że nasz Związek nie pójdzie drogą Moskwy, gdzie robotnik chodzi boso i głodny, ani drogą Berlina, gdzie wolny obywatel nie ma nic do powiedzenia, ale pójdzie walczyć o lepsze jutro swoje i Polski pod sztandarem Chrystusowym. — Bóg i praca, oto hasło polskiego robotnika, które ma Polskę budować, a nie burzyć — nadmienił w swym przemówieniu prezes Związku p. Krajewski. Skarbnik p. St. Kowalcze i członek Chrz. Zw. Zaw. Podkanowicz wygłosili odpowiednie deklamacje (p. Podkanowicz własnego układu). Następnie odbyła się zabawa towarzyska, którą uroznaiciły dziewczęta, robotnice swym śpiewem i orkiestra. **(K. S.)**

UWAGA NA CZASIE. UWAGA NA CZASIE.

Na sezon letni najtaniej nabyć można

OBUWIE w firmie **WOJCIECHA KAPERY**

Ceny: 12.50, 13.50, 14.50 i tak dalej.

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 11 i 24.



Pielgrzymka z Zalasu na Jasnej Górze. (Patrz reportaż W. Kuglina na str. 380 p. t.: „Zalas zielony“).

Wzmacniająca odżywka:
Płatki owsiane Knorr
bez łusek szkodliwych dla zdrowia.

dla niemowląt • jako kleik
dla dzieci • jako papka
dla dorosłych • jako śniadanie (surówka)
dla chorych • jako pożywienie dietetyczne
dla ozdrowieńców • jako pokarm wzmacniający
do pieczywa i makaroników.

BIAŁY KOŚCIÓŁ.

W naszej parafii za staraniem ks. kanonika Józefa Żeliwskiego, odbyły się 8-dniowe Misje św.. Nauki misyjne głosili Misjonarze z Zakonu OO. Kapucynów: O. Konstanty i O. Kazimierz. Misje rozpoczęły się 9 maja uroczystą sumą i nauką wstępną. W pierwsze dwa dni głoszono po cztery nauki, dla wszystkich, a w następne dni były nauki stanowe. Po naukach przygotowawczych była spowiedź św., naprzód kobiet i dziewcząt, a po tym mężczyzn o kawalerów. Następnie odbyła się generalna Komunia św. w piątek kobiet i dziewcząt, a w niedzielę mężczyzn i kawalerów. Zakończenie Misyj św. wypadło w sam dzień Zesłania Ducha św. 16 maja. Misje św. Bogu dzięki udały się, czego dowodem był bardzo liczny udział wiernych. Najwspanialszym triumfem była niedziela zakończenia Misji św., kiedyto Krzyż Misyjny przybrany kwiatami i poświęcony po odprawieniu przepisanych modlitw, wzniósł się ponad głowy wiernych i płynął majestatycznie we wspaniałej procesji koło Kościoła na przygotowane miejsce na cmentarzu kościelnym. Tu stanął z wyciągniętymi ramionami, aby niemi objąć Kościół i z nim całą parafię. Gdzie nie było Misyj św. i kto nie był na Misjach św., ten nie ma pojęcia co to są Misje św. I jak O. Misjonarz powiedział „we wstępnem kazaniu „że nad parafią Biało-Kościelską niebiosa się otwarły“. Tak rzeczywiście! i porywały serca i dusze ku Bogu. Nie wszyscy jednak skorzystali z Nawiedzenia Pańskiego i nie wszyscy wzięli udział w Misjach św. Ze smutkiem musimy na tym miejscu stwierdzić, że i tak zwana inteligencja nie wzięła udziału w Misjach św. a dobry przykład to więcej znaczy, jak dziesiątka na tacę rzucona. — Ks. Kanonikowi oraz Ojcom Misjonarzom składamy na tym miejscu serdeczne Bóg zapłać, i życzymy im dalszej pracy w posiewie słowa Bożego — Szczęść Boże! **Prezes K. S. M.**

Prywatne Żeńskie Gimnazjum Krawieckie
im. św. Andrzeja PP. Klarysek
Kraków, Grodzka 54. Telefon Nr 130-11.
Przyjmuje wpisy od 15 maja.
Przy Gimnazjum szkoła 7-klasowa powszechna.

KUFRY, WALIZY, NESESERY,
TEKI NA AKTA, PORTFELE, PAPIEROŚNICE I T. P.
ORAZ NAJMODNIEJSZE TOREBKI DAMSKIE
ANASTAZY FRONCZ
KRAKÓW, FLORJAŃSKA 17. — TEL. 172-68.

Z Polski

NA KONGRES CHRYSTUSA KRÓLA w Poznaniu legatem papieskim mianował Ojciec św. odręcznym listem kardynała Hlonda, do którego już poprzednio z okazji tej zbliżającej się uroczystości międzynarodowej w Polsce, przysłał dłuższe pismo do odczytania na otwarciu Kongresu. Oba pisma Piusa XI tchną niezwykłą życzliwością dla Polski, pisane są w słowach ciepłych i pełnych czułości dla drugiej ojczyzny Papieża. Na Kongres poznański zgłasza swój udział coraz więcej biskupów z zagranicy. Zgłoszenia należy nadsyłać do Naczelnego Instytutu A. K. w Poznaniu, al Marcinkowskiego 22, który wydaje za cenę 10 zł. karty uczestnictwa uprawniające do zniżki kolejowej. Organizatorzy zapraszają na ten wielki zjazd antykomunistyczny wszystkich ludzi dobrej woli.

NUNCJUSZ papieski prowadził w Warszawie w dniu Bożego Ciała wielką procesję z katedry św. Jana do ołtarzy na Krakowskim Przedmieściu i udzielił błogosławieństwa ze stopni kolumny Zygmunta na Placu Zamkowym. W pochodzie dostojnego celebransa podtrzymywali kolejno zmieniający się ministrowie. Prezydent R. P. brał udział w procesji w Spale.

JUBILEUSZ X. ARCYBISKUPA TEODOROWICZA, o którym pisaliśmy w numerze poprzednim, zgromadził w jego rezydencji przy bazylice ormiańskiej we Lwowie przybyłych z życzeniami z całej Polski Biskupów, a na ich czele Kardynała Hlonda i Metropolitów krakowskiego i wileńskiego, obok wszystkich Arcypasterzy lwowskich. Na uroczystej akademii zgromadzili się też w auli uniwersyteckiej wszyscy dostojnicy świeccy, a przedstawiciele władz i społeczeństwa składali Jubilatowi hołd za wielkie dla Polski zasługi. Nazajutrz odbyła się druga część uroczystości jubileuszowych w Stanisławowie, gdzie również z udziałem Prymasa Polski, Metropolitów i kilkunastu Biskupów, X. Teodorowicz ukoronował cudowny obraz Matki Boskiej Łaskawej z fary ormiańskiej, przed którym właśnie 50 lat temu odprawił swoje prymicje. Na koronację przybyły liczne rzesze pielgrzymów do Stanisławowa, który pięknie przystrojony, witał owacyjnie dostojnych gości duchownych i związanego z tym miastem bliższymi węzłami czcigodnego Jubilata.

AKADEMICKA PIELGRZYMKA na Jasnej Górze dla powtórzenia zeszłorocznych ślubów — zgromadziła 30 maja około 6.000 akademików z różnych szkół wyższych w stolicy i na prowincji. Nabożeństwo przed Szczytem na Wałach odprawił ks. biskup Szlagowski, a kazanie miał ks. dr Klawek ze Lwowa. Głównym motywem tegorocznej pielgrzymki była modlitwa za Polskę.

7.000 HARCERZY złożyło w niedzielę hołd Matce Boskiej w Piekarach na Śląsku.

DO RUMUNII wyjeżdża 5 bm. P. Prezydent Mościcki w towarzystwie jedynie ministra Becka i szefa protokułu dyplomatycznego hr. Romera. Do Polski powracają 10 bm.

POGŁOSKI mówią uporczywie o bliskiej zmianie na stanowisku premiera. Jedni upatrują następcę gen. Składkowskiego w prof.





Misje w Białym Kościele Błogosławieństwo O. Konstantego i pożegnanie Misjonarzy.

Bartlu, gdy drudzy spodziewają się, że na czele gabinetu stanie gen. Sosnkowski. Tymczasem nasi ministrowie podróżują za granicą. Po wizycie min. Romana w Paryżu, min. Świętosławski składa wizytę w Budapeszcie, a prezes Banku Polskiego Byrka odwiedza Bukareszt i Białogród. Powiadają, że wicemarszałek Sejmu Miedziński przechodzi do dyplomacji i zostaje posłem polskim w jednej z obcych stolic.

W SEJMIE komisja skarbowa odrzuciła projekt nowych podatków.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO zwołał konferencję prasową (bez dziennikarzy żydów), na której płk Kowalewski wyjaśnił m. in. że O. Z. N. nie sięga teraz po władzę, ani też nie zamierza robić rewolucji. W stosunku do rządu „będzie musiał sięgać przez czynniki nadrzędowe".

NA JASNEJ GÓRZE hołd Matce Boskiej złożyła 1 bm. pielgrzymka 5.000 ziemian z całej Polski. Na uroczystość przybył Prymas Polski.

REKTORZY wyższych uczelni zostali z całej Polski wezwani do stolicy i zostali przyjęci przez marsz. Śmigłego-Rydza w obecności min. Świętosławskiego i Ujejskiego. Naczelny Wódz prosił by go bliżej poinformowano o obecnych stosunkach w szkołach akademickich i w życiu akademickim. W imieniu wszystkich obecnych sprawę zdał rektor Szafer z Krakowa. Marszałek zapewnił rektorów, że bardzo wiele zależy mu na rozwoju nauki w Polsce i na spokojnej pracy studenckiej.

STRONNICTWO NARODOWE utraciło jednego z wybitnych polityków: zmarł w Warszawie w 77 roku życia śp. Ignacy Szebeko, b. poseł sejmowy, który niegdyś reprezentował ziemie zaboru rosyjskiego w petersburskiej Radzie Państwa, a po wojnie był ambasadorem polskim w Berlinie.

ZA UDZIAŁ w komersie korporacji akademickiej „Arconia", na którym był gościem marszałek Rydz-Śmigły, Stronnictwo Narodowe ukarało zawieszeniem w prawach członkowskich adwokatów Rabskiego i Stypułkowskiego.

GRONO LITERATÓW zwróciło się do ministra oświaty z protestem przeciwko nowo obowiązującej pisowni, domagając się zrewidowania tych przepisów.

W SZKOŁACH POWSZECHNYCH kończy się rok szkolny 21 czerwca we wszystkich klasach z wyjątkiem ostatniej, w której zamknięcie nauki nastąpi już 16. Takie wyjaśnienie rozesłały władze oświatowe do kierowników.

DO WALKI Z BEZBOŻNICTWEM walne zebranie Zjednoczenia Pisarzy Katolickich w Warszawie wezwało osobną uchwałą ogół polskich publicystów i dziennikarzy, a w szczególności do obrony religii przed szkodliwą działalnością w kraju przywódców Związku Nauczycielstwa.

BOLSZEWICKA „Liga Obrony Praw Człowieka" nareszcie będzie rozwiązana w całej Polsce, a nie, jak w tej chwili, tylko w kilku miastach. Należało to zrobić dawno.

JACZEJKĘ komunistyczną odkryto w Szkole budowy maszyn w Lesznie w Wielkopolsce.

DWIE MASZYNY PIEKIELNE podrzucono do gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie, gdzie mieści się redakcja osławionego „Płomyka". Wybuch i pożar nie sprawił większych szkód.

NA POMORZU jeden z nauczycieli występował stale jako bezbożnik, lżył publicznie wizerunek Chrystusa, a kiedy w takim duchu wygłosił referat na odprawie referentów wychowania obywatelskiego w Związku Strzeleckim w Grudziądzu, miejscowy dziennik opisał ten występ bluźnierczy, dosadnie go potępiając. Doszło do procesu, który obecnie zakończył się wyrokiem Sądu Apelacyjnego, stwierdzającym bluźnierstwo nauczyciela.

NA WOŁYNIU źle się dzieje — woła ks. prałat Tokarzewski (niegdyś kapelan Marsz. Piłsudskiego) — dzieci oficerów, którzy w walce o Polskę polegli, dziś już nie umieją po polsku, mówią tylko językiem obcym. Wybitnie szkodliwą robotę prowadzi tam Związek Nauczycielstwa, który swoim członkom nie pozwala pracować w organizacjach katolickich i patriotycznych.

W DUBNIE na Wołyniu sąd skazał w procesie komunistycznym 47 wywrotowców, a jednocześnie w tamtejszym więzieniu 14 długoterminowych więźniów uciekło przez zrobiony sobie w ciągu dłuższego czasu podkop. Byli to właśnie najgroźniejsi bandyci i mordercy.

CAŁY SPRZĘT BIUROWY w naszych urzędach, a więc i maszyny do pisania, muszą być tylko wyrobu polskiego. Takie zarządzenie wydało Prezydium Rady Ministrów dla usunięcia przedmiotów pochodzenia obcego.

CIEKAWY OBJAW mamy do zanotowania, że podobnie jak w Krakowie, także i we Lwowie lekarze sprzeciwiają się uchwale powziętej na ogólnopolskim zjeździe w Warszawie, by pozbyć się z organizacyj zawodowych żydowskich kolegów. Podobno przelękli się, że stracą pacjentów-żydów.

OCIEMNIALI, należący do federacji niewidomych całego świata, przybędą do Warszawy w sierpniu na wielki zjazd. Uczestniczyć w nim będą ślepcy zrzeszeni w 23 organizacjach z 16 krajów. Główną sprawę obrad stanowi opieka wychowawcza nad niewidomymi, która, zdaniem kół polskich, powinna być bezpłatna, a gruntowna i nowoczesna.

PIELGRZYMKA CHORYCH na Jasną Górę przybywa 5 b. m. z Warszawy, organizowana przez Stow. Pań Miłosierdzia im. św. Wincentego.

WOJEWODA TARNOPOLSKI, Tomasz Malicki, któremu zawdzięcza się na tamtejszym terenie odbudowę mnóstwa kościołów i kaplic, został mianowany szambelanem papieskim, a na uroczystość z tym związaną przybył ze Lwowa ks. arcybiskup Twardowski.

DLA UBOGICH KOŚCIOŁÓW na Kresach Wschodnich Rzplitej od pewnego czasu zbiera dary Komitet Polek we Lwowie który teraz urządził wystawę ofiarowanych na ten cel szat liturgicznych. Składa się na nią 1004 sztuk.

EMERYTURĘ lub rentę ze Skarbu Państwa pobiera dziś 400 tysięcy osób. Kosztuje to rocznie 400 milionów złotych, czyli o 100 milionów więcej niż wydatki na szkoły.

W SPRAWACH RZEMIOSŁA, a zwłaszcza stosunku czeladników do cechów i tym podobnych bolączek organizacyjnych, zwołał min. Roman do stolicy bardzo doniosłą konferencję.

PIM czyli Polski Instytut Meteorologiczny, poniósł wielką stratę, gdyż w Legionowie spalił mu się balon na uwięzi, w którego koszu mieściły się kosztowne aparaty samozapisujące zjawiska powietrzne. Powodem katastrofy było zetknięcie się zwisającej z balonu liny z kablem elektrycznym o wysokim napięciu. Krótkie spięcie wywołało wybuch gazu.

KATASTROFY BUDOWLANE mnożą się w Warszawie. Znowu runął balkon I piętra z 7 dzieci.

NA KASZUBACH wskutek upałów cały drzewostan lasów szpilkowych niszczą gąsienice dwóch owadów: poproka centyniaka i zawisaka borowca.

NAD WYBRZEŻEM morza polskiego widziano dziwne zjawisko: zabłysły nagle na niebie dwie jakby potężne kule świetlne połączone ze sobą jasną smugą fioletową. Po dłuższym czasie kule zamieniły się jakby w wachlarz stubarwny i wreszcie zbladły. Lud kaszubski wróży z tego bardzo upalne lato z katastrofalnymi burzami, a już je mamy od początku wiosny w całej Polsce.

HURAGAN sprawił znowu zniszczenie na polskim wybrzeżu.

DO 55 STOPNI dochodzą upały w Zaleszczykach i okolicy.

ZDROJOWISKO Druskieniki obchodzi stulecie istnienia.

W KIELECKIM według orzeczenia przyrodników, powodem katastrofalnej ulewy, wywołującej nagłą powódź, musiało być zderzenie się dwóch chmur.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ urządził w tych dniach tydzień propagandowy, a jego kierownicy żalą się, że w społeczeństwie nie ma zrozumienia dla jego pięknej idei i pożytecznych celów.

NA AUTOBUS z 40 podróżnymi najechał pociąg pośpieszny pod Brasowem: 7 osób zginęło, inni są ranni.

Ze świata

200 LAT TEMU polski król Stanisław Leszczyński objął rządy w Lotaryngii i dobrą po sobie zostawił pamięć, czego dowodem były na jego cześć urządzone w tych dniach w Luneville uroczystości.

W KRÓLEWSKIEJ RODZINIE rumuńskiej obawy budzi stan zdrowia królowej-wdowy Marii, chorej na ciężki bezwład nóg.

KRÓL KAROL rumuński, który przeszedł grypę, wyzdrowiał i ma po wizycie Prezydenta Mościckiego przybyć do Warszawy już 25 bm.

ŚLĄSKI POWIEŚCIOPISARZ Gustaw Morcinek jedzie na dłuższy czas do Francji, by zebrać materiały o naszym wychodźtwie, a jednocześnie staraniem tamtejszych harcerzy polskich, wygłaszać swoje odczyty we wszystkich większych ośrodkach emigracyjnych.

DO KRAJÓW BAŁKAŃSKICH wybrała się z Polski eskadra awionetek pilotowanych przez studentów Politechniki warszawskiej na 2 tygodnie. M. in. lotnicy zawieźli dla wręczenia królowi Jugosławii ryngraf z Matką Boską Ostrobramską. Podobny ryngraf otrzyma też uniwersytet w Białogrodzie.

LITWA karze Polaków za uczenie dzieci w domu po polsku — ta sama Litwa, która tyle się nacierpiała w czasie niewoli moskiewskiej właśnie za to, że nie mogąc w szkole, rodzice musieli potajemnie uczyć swoje dzieci po polsku w ukryciu domowym. W tej chwili w państewku litewskim nie ma już ani jednego proboszcza-Polaka. Rząd kowieński mimo, że ma ćwierć miliona Polaków, przymusił, by wszystkie parafie obsadzono Litwinami.

CZESI stracili wybitnego męża stanu przez śmierć Karola Kramarza. Był ich przedstawicielem na konferencji w Wersalu i pierwszym premierem wolnej Czechosłowacji. Przed wojną zajmował stanowisko wiceprezydenta austriackiej Rady Państwa. Za sprzyjanie Rosji skazany został na śmierć w czasie wojny za zdradę Austrii, ale go cesarz Karol ułaskawił.

WE MGLE „Batory" najechał w pobliżu Szkocji na rybacki statek angielski, ale na szczęście obyło się bez większych uszkodzeń przy zetknięciu, gdyż polski okręt uderzył go tylko z boku. W przeciwnym razie dziób „Batorego" byłby go rozpłatał. Wina leży po stronie rybaków, którzy nie dawali sygnałów w noc mglistą.

NA 1.000 m. wzbił się w górę na Śląsku niemieckim lotnik na szybowcu. Takiej wysokości nie dosięgnął jeszcze nigdy szybowiec.

ZMIANA GABINETU w Wielkiej Brytanii, dawno postanowiona i tylko do ukończenia uroczystości koronacyjnych odkładana, odbyła się bez żadnych wstrząsów politycznych. Baldwin wysokim orderem odznaczony, odszedł żegnany owacyjnie, a na jego miejsce premie-

rem został Chamberlain, który dobrał sobie nowy skład gabinetu ministrów.

RZĄD NIEMIECKI chce zerwać konkordat z Watykanem.

W LIDZE NARODÓW min. Komarnicki, jako przedstawiciel Polski, oświadczył się przeciwko udziałowi w Lidze delegacji negusa abisyńskiego, który jej już zresztą nie przysłał. W ten sposób, w ślad za innymi państwami i Polska uznała nowe imperium włoskie. Prasa paryska przyjęła tę wiadomość niechętnie, gdy włoska z zadowoleniem pisze o nowym akcie przyjaźni polskiej. W naszej prasie znalazły się głosy, że to było ze strony Polski co najmniej zbyteczne.

EGIPT został przyjęty do Ligi Narodów.

ZAMKNIĘTO SESJĘ Rady Ligi Narodów, której rezolucja stwierdza, że w sprawie hiszpańskiej wszystkie zalecenia z Genewy nie dały żadnego wyniku i wzywa państwa europejskie, by z wszystkich sił dążyły do przerwania walki w Hiszpanii.

WAŻNE WYPADKI zaszły niespodziewanie w Hiszpanii. Samoloty czerwonego rządu zbombardowały pancernik niemiecki, pełniący na wodach hiszpańskich kontrolę z ramienia londyńskiego Komitetu nieinterwencji. Od bomb zginęło wielu marynarzy niemieckich. Wywołało to ze strony Niemiec odwet: zbombardowanie czerwonej fortecy w porcie hiszpańskim Almeria. Ogień z dział okrętu niemieckiego obrócił to miasto w gruzy. Zdaje się, że Niemcy poprzestaną na tym, nie chcąc zaostrzać położenia międzynarodowego. Wypadki te wywołały w świecie silne wrażenie, a dzienniki już rozniosły wieści o wybuchu wojny niemiecko-hiszpańskiej. W Anglii oceniają sprawę spokojniej. Mussolini odbył z Hitlerem długą naradę przez telefon. Floty niemiecką i włoską wycofano ze służby kontrolnej na wodach hiszpańskich.

W PARYŻU w interesach politycznych bawił dr Schacht, który urzędowo otworzył na wystawie światowej pawilon niemiecki; dużo konferuje z ministrami regent jugosłowiański, a rumuński minister Antonescu stara się naprawić krzywdy, jakie Rumunii wyrządziły intrygi jego poprzednika Titulescu. W tych dniach Titulescu spotkał się z Litwinowem.

JAGODA, osławiony szef G. P. U. w Moskwie, który przez Stalina został wtrącony do więzienia, popełnił w celi zamach samobójczy, poprzecinawszy sobie żyły szkłem. Podobno stan jego jest beznadziejny. Chodzą wieści, że to sami dygnitarze sowieccy ułatwili mu pozbawienie się życia, gdyż bali się, że w czasie procesu wyjdą na jaw różne ich sprawki.

O TUCHACZEWSKIM, który popadł w niełaskę Stalina, donoszą również, że chciał sobie życie odebrać. Woroszyłow przeniósł „w stan spoczynku" 5 tysięcy oficerów podejrzanych o sprzyjanie trockistom. Wszyscy zostaną wywiezieni na Sybir.

W MEKSYKU zdarzyła się straszna katastrofa: obsypująca się góra zasypała żywcem 500 mieszkańców osady górniczej w porze nocnej. Powodem była długotrwała ulewa, która górę podmyła.

W PRZEMYŚLE STALOWYM w Ameryce zastrajkowało już 80 tysięcy robotników, a komuniści dążą do wywołania strajku powszechnego w przemyśle metalowym.

W HOLANDII przy wyborach parlamentarnych znaczne zwycięstwo odnieśli katolicy, a żywioły skrajne poniosły poważną klęskę.

W LOTNICTWIE ANGIELSKIM jeden dzień przyniósł 7 katastrof z licznymi ofiarami.

ŚWIATOWE REKORDY pobiła jakaś pilotka rosyjska, która na wodnopłatowcu, z obciążeniem 500 kg. wzniosła się na wysokość 7.000 m., a z obciążeniem 1000 kg. na wysokość 6.000 m.

BALON STRATOSFERYCZNY profesora Piccarda przy wzlocie w Brukseli spłonął. Profesor ocalał.

JAPONIA przechodzi przesilenie rządowe.

O BIEGUN PÓŁNOCNY toczy się spór między Sowietami, które nie tylko naukowo badają okolice polarne, ale mają ochotę zająć je dla siebie — a Wielka Brytania, która twierdzi, że okolice bieguna stanowią właściwie morza tylko zlodowaciałe, a według ustaw międzynarodowych morza nie mogą być przez żadne państwo zajmowane. Tego samego zdania jest i Ameryka.

ROCKEFELLER w testamencie zapisał rodzinie tylko 20 część swego majątku, a na fundacje publiczne przeznaczył 550 milionów dolarów.

Z Krakowa

PROCESJE BOŻEGO CIAŁA miały w tym roku niezwykle piękną pogodę. Wawelską procesję do ołtarzy na Rynku poprowadził Ks. Metropolita przy olbrzymim udziale wiernych. Wszystkie inne procesje w dniach następnych miały również wygląd imponujący, zarówno procesje z kościołów parafialnych, jak i z klasztorów, zwłaszcza od OO. Dominikanów i OO. Reformatów, oraz po raz pierwszy urządzona na Piasku procesja karmelicka. Na Podgórzu wspaniale wypadła procesja OO. Redemptorystów.

W KOŚCIELE ŚW. ANNY przez cały miesiąc o 8 wieczorem odbywało się dla akademików nabożeństwo majowe, na którym nie tylko ogromna świątynia bywała wypełniona, ale nieraz drugie tyle akademików stało na ulicy, co najlepiej świadczy o postępach religijności wśród naszej młodzieży akademickiej.

U OO. BONIFRATRÓW odbyły się wybory nowych przełożonych polskiej prowincji. Prowincjałem został O. Jan Boży Krauze, przeorem krakowskim O. Bruno Szymała.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE KOBIET, a raczej jego oddział krakowski, zostający pod przewodnictwem ks. Teresy Sapieżyny, odbył 29 z. m. doroczne Walne Zebranie z udziałem swego doradcy duchownego X. Biskupa Rosponda. Po przyjęciu sprawozdań ze swej działalności, oraz po wyborach kierownictwa, ustalono program dalszej pracy. Przyjmując wskazania programowe K. S. K. Archidiecezji na rok 1937—1938 i hasło Akcji Katolickiej: „Praca społeczna wedle nauki Kościoła", Oddział przeprowadzi w czasie zebrań plenarnych referaty oświetlające i pogłębiające zadania i obowiązki kobiet katoliczek w pracy społecznej. Oddział będzie się starał o utworzenie Sekcji kultury katolickiej, oraz będzie zachęcał swe członkinie do odbywania rekolekcyj zamkniętych. Poza tym zachęca się wszystkie członkinie, aby wstępowały do Komitetów Rodzicielskich, brały udział w uroczystościach narodowych i państwowych.

SEKCJA OPIEKI POZASZKOLNEJ przy Lidze Katolickiej okręgowej odbyła pod przewodnictwem inż. Mianowskiego walne zebranie. Ze złożonego sprawozdania wynika, że w ostatnim roku działalność sekcji bardzo się ożywiła dzięki subwencjom i ofiarom, natomiast osłabły składki członkowskie, co jest dziś obserwowane we wszystkich stowarzyszeniach. — Liga prowadzi przedszkole ze świetlicą przy ul. Prądnickiej oraz świetlicę w Zakrzówku, a latem w Radziszowie kolonie dla 70 dzieci. Na czele Sekcji Opieki Pozaszkolnej stoi zasłużona p. dyrektorowa Chmielowa.

PRZEZ TYDZIEŃ UBIEGŁY zbierano w mieście ofiary na popularne dzieło zasłużonego O. Kuznowicza, jego pożyteczną Bursę przy ul. Skarbowej we własnym gmachu oraz Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej, który wychowując polskie mieszczaństwo, przyczynia się do spolszczania zażydzonych miast w naszym kraju.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH obchodził 25-lecie istnienia jako najstarsza u nas organizacja pracowników prasy. Na jubileusz zjechali się koledzy ze stolicy i większych miast Polski. Prezydium otrzymało zewsząd życzenia. Odczuwano na uroczystości dotkliwie brak niedawno zmarłych, a bardzo dla Syndykatu zasłużonych prezesów: ś. p. Beauprego i Woyczyńskiego.

40-LECIE ISTNIENIA obchodziło pierwsze w Krakowie gimnazjum żeńskie imienia Emilii Plater. Po Mszy św. w kościele św. Anny ks. Biskup Rospond od ołtarza miał do uczestników uroczystości piękną przemowę na temat roli wychowawczej dzisiejszej szkoły w Polsce.

„DNI KRAKOWA", w tym roku urządzone, dostarczyły gościom z całej Polski, tłumnie zjeżdżającym, najwięcej imprez artystycznych. Z nich najwspanialsze — to urządzona przez Muzeum Narodowe w domu Szołayskich na ul. Szczepańskiej wystawa dzieł Artura Grottgera, dla uczczenia stulecia jego urodzin i 70 rocznicy zgonu. Tego mistrza sztuki polskiej Kraków jeszcze nigdy nie poznał na tak bogatym i pouczającym przeglądzie jego twórczości. Nie mniej świetną jest w Pałacu Sztuki wystawa niedawno zmarłego mistrza Leona Wyczółkowskiego. Nadto prócz kilku innych wystaw w mieście dano w Muzeum Przemysłowym na Smoleńsku pokaz twórczości ludowej w zakresie kultu religijnego w graficznym ujęciu Franciszka Jaźwieckiego. Są tam figury, kaplice i krzyże przydrożne ziemi krakowskiej. Wreszcie przez kilka wieczorów odbywały się regionalne widowiska, w których oryginalne zespoły wiejskie przedstawiały obrzędy tradycyjne, oraz tańce i śpiewy ludowe z kilku okolic Polski.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO po latach 20 wznowił „Bolesława Śmiałego", jedno z arcydzieł Wyspiańskiego.

NA RADZIE MIEJSKIEJ zapowiedział prez. Kaplicki, że miasto będzie zatrudniało robotników przez 5 dni w tygodniu.

Z AMERYKI przybyła do Krakowa wycieczka wychodźców, należących do stowarzyszenia „Synów Polski".

W KOŚCIELE ŚW. MIKOŁAJA świętokradcy porozbijali skarbonki z drobnymi ofiarami.

W PROCESIE o wyprawę na Myślenice przesłuchano w dalszym ciągu świadków. Policjanci zeznawali o szczegółach swego pościgu za Doboszyńskim, gospodyni starosty opowiada o zdemolowaniu mieszkania. W zeznaniach świadków często się powtarzało, że Doboszyński miał nawoływać, by co żydowskie niszczyć, ale nikogo nie bić, nie zabijać. Największe zaciekawienie obudziło rozpoczęcie przesłuchiwania inż. Doboszyńskiego w charakterze świadka (bo obecnie jest osobny proces jego 49 towarzyszy, a rozprawa przeciw niemu samemu odbędzie się oddzielnie). Inżynier opowiada przed sądem o stosunkach, jakie w okręgu krakowskim zaobserwował przed rokiem jako działacz Stronnictwa Narodowego, którego lokalom groziły napady ze strony przeciwników politycznych. Wypadki krakowskie ówczesne oddziałały na prowincję tak, że nastroje komunistyczne wzmagały się i opanowały także ludowców. Uważa, że władze nie reagowały na to w sposób odpowiedni i uznał za potrzebne wystąpić. Nazajutrz przemawiał już prokurator.

——ooOoo——

Spróbuj, a przekonasz się, że najlepsze wędliny i kotlety wieprzowe oraz mięso cielęce i wieprzowe tylko z firmy:

ANDRZEJ RÓŻYCKI, Kraków, Sławkowska 22 i Lubicz 1. Tel. 107-26

W OKOLICY GÓRSKIEJ Myślenice, nad Rabą, do wynajęcia pokoje z kuchnią. Informacje: ul. Strzelecka 9/1 m.

Zielony Zalas

Zalas, to bardzo charakterystyczna wioska. Stara to wieś — kroniki podają, że już w roku 1350 istniała parafia. Jedna wieś tworzy jedną parafię... Wprawdzie dość mnoga, bo licząca około 2.000 dusz, jednak ongiś była bardzo mała, a pod względem gospodarczym zamożna. Dziś jest inaczej. Przeludniona, a chleba mało.

Właściwie chcąc przedstawić biedę Zalasia mam pewne skrupuły dość poważnego kalibru... Wiem bowiem z doświadczenia, że mieszkańcy będą niezadowoleni, jeśli przedstawię faktyczny ich stan pod względem materialnym... Jakże tu z tego wybrnąć? Napisać, że w Zalasiu nie ma biedy, nędzy, czyli jednym słowem kryzysu? Wszyscy by się przecie roześmiali i orzekli, że autor... Paradoks, bo paradoks, ale twierdzę, że Zalas jest bardzo bogaty, a zarazem b. biedny. Bogaty, bo proszę wziąć pod uwagę zasoby minerałów, którymi szczodrze obdarzyła wioskę natura. Z jednej strony wsi znajduje się doskonały wapień, glina garncarska i glinka biała, a z drugiej strony wspaniałe złomy porfiru. — Są to kopalnie złota, tylko trzeba ogólnej poprawy gospodarczej, trzeba wiele pracy, poświęcenia, zaparcia się i... kapitału, aby ten interes szedł. Przy tym wszystkim potrzeba uświadomienia ogólnego i solidarności, aby tak, jak to chłopi w „Weselu" powiedzieli... aby my się tak w kupę wzieni, toby my się przecie nie dali...

Okolice tu są pod tym względem bogate. Tyniec, Alwernia, Poręba Żegot,, Regulice itd., posiadają wiele bogactw, na których wegetuje człowiek z dnia na dzień. Toteż do dzisiaj wspominają ludzie z rozrzewnieniem „tamte dobre czasy", kiedy można było zarobić, gdzie się tylko wyszło. Kiedy można było samemu wybierać i przebierać w robocie, a w sobotę... „ha — ha! — hi — hi! — hejże! — hola!" — czyli „zabawa" i pijaństwo na całego. Dziś z tego wszystkiego zostały b. miłe wspomnienia i płótno zgrzebne w kieszeni. Czyjaż w tym wina? Nie moją tu rzeczą jest rozstrzygnąć o tym. Złożyło się na to tyle spraw, że trzeba by całą książkę napisać, aby owe zagadnienia naświetlić. Można sobie tylko z ręką na sercu powiedzieć, że i w nas jest wiele winy. Wiele ospałości, marazmu i ciasnoty pojęć. Uporu, złości, zaściankowości i złej wiary. Poruszmy np sprawę garncarzy we wsi Zalasiu. Jest ich tu dość dużo. Są to ludzie wielce pracowici, przepracowani od świtu do nocy, zaharowani po uszy jak się to mówi, lecz ze swej pracy wiele pożytku nie mają. Zarobią tyle, że mają za dużo, aby umrzeć, ale stanowczo za mało, aby żyć odpowiednio. Ten prosty aforyzm jaby specjalnie dla nich był przeznaczony. A czy ci garncarze godni ze wszech stron poparcia mogliby podnieść swoją stopę życiową? — Oczywiście! Musimy bowiem zrozumieć, że ci garncarze - chałupnicy sami między sobą stwarzają konkurencję. Przepracowywują się, aby tylko jak najwięcej i jak najtaniej zrobić.

Jeśli sąsiad opuścił na garnku parę groszy trzeba go „ubić" jak mawiają i jeszcze cenę zniżyć, aż przychodzi do cen wprost humorystycznych... kiedy za kilka groszy sprzedaje żydowi swój towar, aby ten dopiero na nim zarobił. Gdzież tu jest kupiecka kalkulacja? — Pożeranie się wzajemne doprowadzi tylko do wzajemnej ruiny, a przynajmniej do obniżki wartości wyprodukowanego towaru. Garncarze zalascy, brodelscy, porębscy pytam się, gdzieżeście są? Czy wy się wszyscy znacie? Czy wy nie moglibyście się zorganizować między sobą? Ależ tak! oczywiście... Trzeba się zorganizować, trzeba wskrzesić garncarską szkołę fachową, której ruiny istnieją jeszcze do dzisiejszego dnia w Porębie Żegoty.

Gdzież się podziały te „dobre czasy" galicyjskich centusiów? Dobre czasy w nas drzemią. W nas są. W naszych mózgach. Ale trzeba chcieć, trzeba porzucić nienawiść, a kierować się miłością i życzliwością... Takie są zdania i to nie moje, ale wasze. Trzeba przecie zdać sobie sprawę z tego, że zorganizowana wytwórczość nie może być wyzyskiwana przez pośredników niearyjskiego pochodzenia, że ona to podniesie wartość produktów i poszuka rynku zbytu. Zaopatrzenia zaś garncarskie są. Trzeba tylko umieć sprzedać, bo nie jest sztuką zrobić coś i to może „belejako", jak powiadają tu w naszej kochanej Głodomerii... ale jest sztuka sprzedać! Jeśli się natomiast zorganizują garncarze, rozwiną szerzej swą działalność i podniosą wartość produktu, to wtedy mogą zawojować rynki zbytu. Np. całe nasze Podhale, które w sezonach letnich jest pierwszorzędnym odbiorcą wyrobów garncarskich...

Jestem jednak święcie przekonany, że na to wszystko przyjdą miejscowi działacze socjalistyczni i powiedzą: „otóż towarzysze i towarzyszki łączcie się i organizujcie nie po kupiecku, ale ideowo i politycznie pod sztandarem P. P. S. —

— No i co z tego moi kochani? — zapytałbym ich. Aby strajkować, politykować i filozofować? — Owszem, ale najpierw trzeba żyć. Jest jasnym, że robotnik musi się organizować, żeby nie był wyzyskiwany przez niejednokrotnie nieuczciwych kapitalistów. Ale niechże się łączy w chrześcijańskie związki robotnicze, bo idzie obecnie nie tylko o obronę człowieka i jego praw, lecz i o ideologię komunistyczną, która jako środek do władzy wybrała sobie najbiedniejszą i najzapalniejszą warstwę społeczeństwa. Mylą się ci z Zalasia, którzy świat widzą li tylko przez okulary czerwone, że gdyby ta wpajana w nich ideologia zwyciężyła byłby raj na ziemi... Nie chcą przez swój upór zrozumieć że człowiek zatraciłby się sam, a stał się bezduszną maszyną nic nie znaczącą, a nad jego plecami świstałby bat przymusu, do pracy nie dla siebie... Ala zawsze znajdzie się we wsi jakiś analfabeta, samouk-muzykant, który gra na tych klawi-cymbałach komunistycznych utopij, a inni mu zgodnie „kalikują..."

Chłop dzisiaj dobrze się jednak zastanawia. To nie jest ten chłop starej daty... I gdyby nie jego nędza, nigdy by się czerwone hasła nie otarły nawet o niego.

Jeślim więc poruszał trochę miejscowych działaczy P. P. S. — to jednak nadmienię jeszcze, że to dzisiejsze P. P. S. cuchnie za bardzo żydo-komuną. Są to elementy wiecznie rozgadane, rozbiadane, niezadowolone, ruszające wiatrologią świat z prastarych posad i wszystkim, którzy by dla wsi chcieli coś zrobić, kłody na drogę rzucają.

Pomyśl o mleczarni we wsi — zaraz przeszkodzą. Pomyśl o kółku rolniczym — przeszkodzą. O domu katolickim, czy ludowym przeszkodzą! Jedno jest zaraz: „towarzysze! poco to wszystko? Dla burżuji? A nam się krzywda dzieje!!!" —

Wychodząc z tak „mądrego" założenia, trzeba by nam powrócić na nowo do epoki kamiennej, do kultury jaskiniowej. Myślę jednak, że chociaż ten zielony Zalas czerwienieje, to jednak zwycięży rozsądek i dobra wola. Zalas zawsze pozostanie wiernym swej świetlanej tradycji religijnej i polskiej.

Na zakończenie nadmienię jeszcze, że nie przedstawiam działalności katolickiej z tego terenu. Stowarzyszenia same wypowiedzą się już na łamach „Dzwonu Niedz." Nadmienię tylko, że młodzież katolicka trzyma się tutaj dzielnie, że ci „ chłopoki od księdza", to morowa wiara (mówiąc po krakowsku), że ci „chłopoki od księdza" jak ich czerwoni nazywają, własnymi rękami chcą wybudować dom katolicki, aby podnieść wieś oświatowo. A cóż wy na to ludzie skwaśniali, do których pasuje ta piosenka... ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat... Cóż wy na to? Bo ja wierzę, że nie tylko wybudują dom katolicki, ale i was swym czynem i młodzieńczą wiarą zarażą.

Wincenty Kuglin.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Jakiś nieznajomy i dlatego prowdziwy dobry przyjociel, posłał mi gazytę „Wiadomości Literackie", w ktorej podkryślił cerwonem ołówkiem jeden artykuł Emila Zegadłowicza. Przecytołem chciwie ten artykuł i zrozumiołem, ze ten mój nieznany przyjociel, na to mi go cerwonem ołówkiem podkryślił, cobem tego artykułu pochniącą zydoską cebulizacyjąm omaścił moją dzisiejsą gawendę i tak tes zrobię.

Jakiś skrybuła Zawadziński, nazwoł zydów „czcigodni starozakonni", ale dopiero Zegadłowicz, w tem swojem artykule, nafajnowoł, nakadził żydom, jak może jesce zaden z gojów od początku stworzenia świata! Dowiedziołem sie z tego artykułu, ze my Polacy, inse nacyje aryjskie, byliśmy w błędzie, złudzęniu, ze była jakoś kultura, polsko aryjsko, bo istnieje naprowdę ino kultura zydosko. Trzeba — powiado Zegadłowic — zywić ceść głęboką do wspaniałyk dokonań dziejowyk zydostwa, bo „cokolwiek w dziedzinie stosonku cowieka do cowieka, etyki, dążności społecnych, wiedzy, psychologiji tworzęmy, przetwarzamy, lezy w dziedzinie, obrębie, wspaniałyk dokonań geniusu zydoskiego". Genijus ten dla rozwoju świadomości europejskiej, jest decydujący! Dalej w tem artykule wyośla dokumentnie Zegadłowicz, ze należy poprostu hodować w Polsce, piecołowicie, skupienia zydoskie, stwarzać dlo nich jak najlepse warunki wzrostu i rozwoju. Omałom nie zaklął, alem se to jus pomyśloł, kiedym to z artykułu Zegadłowica wycytoł. Ci Polacy, ktorzy sąm przeciw zydąm, — a tycy sie to przeważnie akademików narodowej demokracyje, powinni jak najrychlij Polskę opuścić. Scęście Boskie, co Zegadłowic nie wszyśkim Polakom, ino tem antysemitnikom, kazuje Polskę opuścić, wyjechać do Palestyny do jakiego Maroka. Kochający zydów Polacy, mogą ze zydami w Polsce pozostać, jak sie poddadzą zbawiennem wpływom zydów, bo oni zydzi dźwigają brzemie geniusa, na jaki stać nas glob. Pomyślijcie sobie cytelnicy „Dzwonu Niedzielnego", jako to bedzie piekno sielanka polsko zydoska, zydosko polska, jak sie na wiernych gojów, zydom zaasymilujemy, zydowskiemu geniusowi powierzymy „honor Polaków", pudziemy pod duchowem, genijalnem przewodnictwem zydów, ktoremi się w tem artykule tak genijalnie zachwyco Zegadłowic. Przecytawsy ten jego artykuł o zydak, tak sobie pomyślołem: — Jej, jej, retyści, raju Boski! Jaki by to był raj w Polsce, zeby tak jak on nas pouca, namnozyło sie żydów pół na pół tyla, co jest Polaków, zeby nie było antysemitów, zeby ci „czcigodni starozakonni" mieli wolną koncesyją na handel zywem towarem, pornografię, na robienie pieniędzy, śmuglowanie towarów z zagranicy, na robienie alkoholów, na bolsewickie kominterny, jacejki, na zydoski Helikon w Polsce! A zeby tak zepchnąć na rynku w Krakowie Mickiewicza, a postawić Peipera, we Lwowie Tuwima, we Wilnie Bombelesa, a w Warsawie Salamona, jak Zegadłowicowi genijalnemu gojowi sypie rozum lejkiem przez ucho do gowy! Azeby tak za polski hymn narodowy, śpiewano i grano w Polsce zydoskie „Hawe"... Prowda poeto Zegadłowicu?

Cy ale ten artykuł Zegadłowica nie bedzie głosem wołającego goja na puscy? Bądź co bądź ale jesce moze zaden goj w Polsce takiej grubej siabasówki nie zaświycił zydom jak Zegadłowic, a za to mu cesć od zydów, a co od Polaków, to jus nie powiem!

DZIAŁ ROLNICZY

Czym obsiać grunty nawiedzone gradobiciem i zniszczone przez ulewy

Do niesłusznie zaniedbanych u nas roślin należy proso. Byłoby zaś bardzo wskazane, aby każdy gospodarz posiał go bodaj parę zagonów, chociażby na własny użytek. Kasza jaglana jest posilna, smaczna i daje się przyrządzać w rozmaity sposób. W hodowli drobiu proso oddaje wielkie usługi.

Proso ma tę też zaletę, że **siejemy je stosunkowo późno**, bo w maju, a nawet **w pierwszych dniach czerwca**, a zbiór wypada ku końcowi sierpnia. **Po przepadłych zbożach, okopowych czy innych roślinach, po gradem zniszczonych ziemiopłodach, prosem możemy jeszcze wykorzystać grunt. Ma ono znaczenie zwłaszcza teraz w okolicach, gdzie przeszły burze i gradobicie.** Obok prosa w takich wypadkach gryka, len, mieszanki pastewne mogą być nam też bardzo pomocne.

Naogół proso wymaga starannej uprawy. W zwykłych warunkach należy je siać na czystej roli, początkowo bowiem rośnie wolno i łatwo może być głuszone przez chwasty. Podobnie jak kukurydza, wymaga ono wiele ciepła i lepiej się udaje na gruntach lekkich, ale zasobnych w pokarmy roślinne. Najlepiej idzie na nowinach, osuszonych stawach, po koniczynie i okopowych. Rola przed siewem winna być spulchniona.

Proso ma krótki okres wzrostu, trwający zaledwie dziesięć tygodni, oraz dosyć płytko się zakorzenia. Chcąc tedy uzyskać obfity plon prosa, trzeba mu zapewnić łatwo przyswajalnych pokarmów. Nawozy azotowe najwydatniej podnoszą plony prosa i nie należy obawiać się przez ich użycie wylęgnięcia. Bezpośrednie nawożenie obornikiem pod proso jest niewskazane, gdyż z obornika proso nie wieleby skorzystało, a jednocześnie chwasty dałyby się we znaki. Zasiłek nawozów pomocniczych może podnieść wydatnie plon prosa. Nawozi się zazwyczaj azotniakiem 21 proc. w ilości 80—100 kg., supertomasyną 30 proc. w ilości około 100 kg. Zamiast azotniaku można dać saletrzak w ilości 100—140 kg., należy go jednak wysiać osobno, a nie razem ze supertomasyną.

Do siewu wybrać dorodne, celne ziarno. Najlepiej siać rzędowo na 20 cm., wtedy można okopywać i pielić! Przy siewie ręcznym, rzutowym wychodzi nasienia 30—40 kg., przy siewie rzędowym koło 20 kg. na hektar. Siać należy dość płytko, na 2 cm. głęboko.

Starania posiewne polegają na dwukrotnym ręcznym motyczeniu międzyrzedzi i przerwaniu zbyt zwarto rosnących roślinek. Przy większych zasiewach zamiast motyczenia czy pielenia, można stosować bronowanie zasiewu w czasie, gdy rośliny są na 3—5 cm. wysokie.

Do zbioru prosa przystępuje się, gdy końce wiech pożółkną i ziarno staje się twarde. Wszystkie czynności około zbioru muszą być wykonywane bardzo ostrożnie, gdyż proso łatwo się osypuje. Żąć najlepiej sierpem, bo wtedy straty w ziarnie są mniejsze. Na garściach zostawiamy proso 5—6 dni, przewracając dwukrotnie. Potem związać i zwieźć. Gdy pogoda niepewna, lepiej nie ryzykować tak długiego leżenia, lecz już 5-go dnia związać w małe snopeczki i ustawiać w szeregi. Wozy przy zwózce wyścielać płachtami. Praktyczniej jest młócić proso natychmiast po zwiezieniu.

Ubezpieczajmy ziemiopłody od gradobicia

Jedną z wielu klęsk żywiołowych, nawiedzających rolnika, która w przeciągu krótkiego czasu może wyrządzić wielkie szkody i narazić gospodarstwo na trudne do zwalczenia przeciwności — jest gradobicie. Klęska ta znana jest rolnikom, dotychczas jednak nie znaleziono środków zapobiegawczych gradobiciu. Jedynym sposobem uniknięcia ciężkich strat — jest ubezpieczenie od gradu.

Ubezpieczenia od gradobicia są ubezpieczeniami dobrowolnymi, t. zn. rolnik może ubezpieczać swoje ziemiopłody od gradu, ale nie jest do tego obowiązany i przymuszony. Ponieważ sprawa ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia jest pozostawiona całkowicie do uznania rolnika, a czasy są ciężkie, w rezultacie doprowadza to do tego, że rolnicy naogół mało korzystają z ubezpieczeń, tym mniej, im rzadziej dane okolice są nawiedzane przez grad. Choćby jednak w jakiejś okolicy grad padał nader rzadko, nigdy jednak nie można być pewnym, czy dany rok nie będzie wyjątkowy i czy właśnie w nim nie spadnie grad i nie spowoduje dużych strat.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych — ten sam, który ubezpiecza budowle od ognia — prowadzi też ubezpieczenia gradowe. Ubezpieczać się można w różny sposób — każdy inspektor P. Z. U. W. objaśni to każdemu, ale najlepiej i najtaniej dla drobnych rolników jest zebrać się razem i zawrzeć ubezpieczenie zbiorowe od gradu. Jeśli 10 rolników zbierze się (a w małych wsiach wystarczy 4/5 ogólnej ilości gospodarzy) to mogą się ubezpieczyć zbiorowo u każdego inspektora powiatowego P. Z. U. W. Za niewielką składkę będą spokojni, że w razie klęski gradowej nie zostaną bez środków do życia. Dlatego mimo ciężkich czasów trzeba ubezpieczyć się i to jak najprędzej, bo przecież nie wiadomo, kiedy grad spadnie.

Uproszczenia i ulgi w podatku gruntowym

W Dzienniku Ustaw nr. 32 ukazało się rozporządzenie min. skarbu o zmianie przepisów o państwowym podatku gruntowym. Rozporządzenie postanawia m. in., że **osobiste nakazy płatnicze będą otrzymywać tylko płacący ponad 110 zł. podatku gruntowego. Kto zaś płaci mniej, ten będzie załatwiany przez Zarząd gminy.** Zarządy gmin będą więc teraz im wysyłały nakazy płatnicze, upomnienia oraz przyjmowały należność podatkową i następnie przekazywały wpłaty urzędom skarbowym.

Na korzyść wsi zostało też **zmienione postępowanie o przyznawaniu ulg w podatku gruntowym na wypadek poniesienia szkód z powodu klęsk żywiołowych.** Dotychczas ulgi otrzymywał tylko ten, kto poniósł najmniej 20 procent strat i trzeba było złożyć podanie do urzędu skarbowego najdalej w ciągu 14 dni po wypadku. **Teraz płatnicy podatku gruntowego mogą ubiegać się o ulgi już wtedy, gdy szkody i straty wynoszą będą 15 proc. normalnego ich przychodu.** Wnioski o ulgi, czyli podania, trzeba nadal składać do właściwego urzędu skarbowego, ale w terminie **do 30 dni** od daty poniesienia klęski przez płatnika.

W obecnym okresie przejściowym min. skarbu zarządził **przesunięcie do dnia 30 czerwca b. r. terminu płatności pierwszej raty państw. podatku gruntowego na rok obecny dla tych płatników,** co uiszczają podatek zbiorowo, to jest **płacący mniej, aniżeli 110 zł.** Zaś płatnicy, którzy otrzymują imienne wezwania płatnicze, czyli płacący ponad 110 zł., mają wnosić ratę w ciągu 1 miesiąca od daty otrzymania nakazu płatniczego.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Klęska gradu i powodzi. Część północna wojew. krakowskiego została nawiedzona przez burzę gradową i ulewne deszcze. Burza ta wyrządziła duże spustoszenie w polach, ogrodach i sadach. W szeregu wsi nawiedzonych klęską gradu i powodzi ciężko dotknięte zostały wsie położone nad rzeką Kluczwodą. Dużej wielkości grad gdzieniegdzie zniszczył oziminy, owsy, jęczmiona, buraki, ziemniaki. Łąki i pastwiska zamulone, a trawa przybita do ziemi i zanieczyszczona nie nadaje się na paszę. W niektórych okolicach warzywa zostały zniszczone, a drzewa owocowe uszkodzone. W samym powiecie krakowskim obliczają szkody na około półtora miliona zł. Rząd ma przyjść z pomocą poszkodowanym.

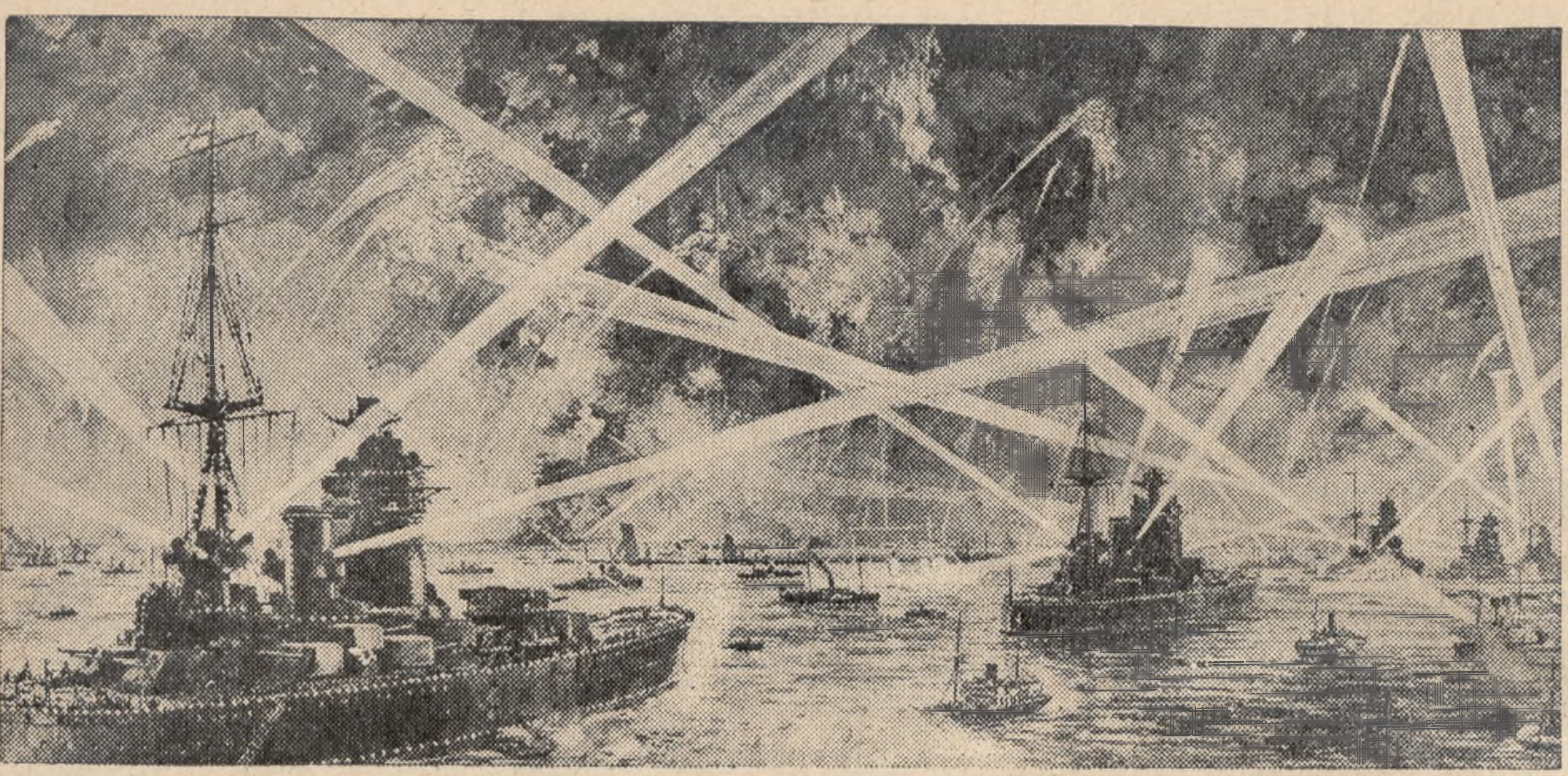
Zboża już nie wiele wywozimy. W związku z wprowadzeniem zakazu eksportu zboża, wywóz ziarna za granicę tylko w małych ilościach jest prowadzony. Nieznaczne ilości żyta i owsa wywieźliśmy do Niemiec.

Wywóz produktów hodowlanych. W roku bieżącym wywóz trzody chlewnej silnie wzrósł. Przy przeliczeniu całego eksportu trzody i przetworów na sztuki świń, wywóz wyniósł w pierwszym kwartale bież. roku 335 tysięcy sztuk, gdy w tym samym okresie ub. roku tylko 226 tysięcy sztuk. Najwięcej wywozimy trzody w postaci bekonów oraz szynek w puszkach.

Spółdzielnie mleczarskie coraz więcej wyrabiają masła. Ze sprawozdania władz związku spółdzielni mleczarskich wynika, że w 1936 r. spółdzielnie wyrobiły 5 milionów kg. masła, podczas gdy w roku poprzednim mniej o 1 milion 400 tysięcy kg.

Opusty przy spłacie podatku gruntowego. Płatnicy, którzy do 15 czerwca 1937 r. otrzymają zawiadomienia o płatności podatku gruntowego za rok 1937 i wpłacą do 30 czerwca całoroczną należność tego podatku — uzyskają 10 procent opustu od sumy wpłaconej przedterminowo, tj. od należności drugiej raty podatku gruntowego za rok 1937. Przy wpłacie do końca czerwca pierwszej raty podatku gruntowego i części drugiej raty — otrzymują 5 procent opustu od wpłaconej przedterminowo części drugiej raty.

Ceny zboża. W Krakowie na giełdzie płacono za 100 kg.: żyto 24,75—25; pszenica 29—29,25; jęczmień 24,75—25; owies 22,25—22,50.



Iluminacja okrętów w czasie wielkiej rewii floty woj. z racji uroczystości koronacyjnych w Anglii

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, karmiąc w dalszym ciągu wiele osób niemogących zapracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O. nr. 405.825, lub do biura Związku „Caritas“, ul. św. Jana 7.

Farby, lakiery, pokosty, karbolineum, oliwa do świecenia, knotki
po cenach fabrycznych
Kazimierz Dziedziniewicz
Kraków, Karmelicka 21. — Telefon 135-28.

Wesoły kącik.

KTO WYTŁUMACZY

— Niech mi pan powie, dlaczego właściwie ryby nie mówią?
— Niech pan wejdzie pod wodę i mówi!

NIE WIEDZIAŁ.

— Panie, odczyt dopiero rozpoczął się, a pan już ziewa.
— Przepraszam, nie wiedziałem, że tu jest zwyczaj ziewania na zakończenie odczytu.

TAKA JEST JEGO NATURA.

Gold kupił żonie płaszcz z futrzanym kołnierzem z lisa. Goldowa ogląda go i mówi: — Moryc, ten lis jest fałszowany...
— Taka jest jego natura — odpowiada mąż.

POSZUKUJEMY zaufanego pana (zawód i miejsce zamieszkania obojętne), któremu na miejscu urządzimy samodzielną rejonową składnicę wysyłkową (bez składu). Stały mies. dochód zł 580·—. Zgłoszenia pod „31“ do **„Adema“, Box 187 Klagenfurt Austria**

Maria KULINOWSKA Kraków Sławkowska 13, telef. 146-88.
Skład Bielizny i Płócien poleca Bieliznę stołową, męską, damską i dla młodzieży szkolnej.

Józef Mruk
ZAKŁAD INSTALACYJNY
dla wodociągów, gazu i centralnego ogrzewania
Kraków, Rynek Główny 29. Linia C-D. Tel. 159-80.

GIMNAZJUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE SS. KANONICZEK DUCHA ŚW. w Krakowie, ul. Szpitalna 12 — przyjmuje uczennice do wszystkich klas nowego typu. Przy gimnazjum internat i szkoła powszechna. Opłaty niskie. — Znaczki na odpowiedź.

Nowoczesne okulary według recept pp. Okulistów,
najsolidniej **JAN VOIGT** Dyplom. Optyk
KRAKÓW, ul. Mikołajska 20 — Floriańska 47.

UBOGI CHŁOPIEC lat 16, ukończył 7 klas powszechnych, poszukuje jakiejkolwiek praktyki, lub do posyłek. Zgłoszenia do „Dzwonu“ dla praktykanta.

KAPELUSZE męskie i dla Przewielebnego DUCHOWIEŃSTWA poleca **JAN KURZYDŁO**
Kraków, św. Jana 12. Telefon 175-12. — CZAPKI cywilne, szkolne, uniformowe — wykonuje z własnych lub dostarczonych materiałów. Odnawia i przerabia kapelusze damskie i męskie według najświeższych modeli.

POSZUKUJE POSADY stróża, znam się na ogrodnictwie, jestem z zawodu ślusarzem — pozostawałem parę lat na jednej posadzie. Zgłoszenia: Kraków, Słoneczna 23, m. 3



Chroń siebie
przed
ogniem
deszczem
gradem
śniegiem
burzą!
Oferty kierować do
EVERITAS
POLSKA
FABR. DACH. AZBEST.
Kraków.
ul. Zabłocie L. 37.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404.712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. $1/16$ str. 10 zł., $1/32$ str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka.